Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ROK VI. Nr 134 (1477) środa, 6. VI. 1956 r. Cena 20 gr

NAKAZ DNIA

W naszym przemyśle węglowym powstała ostatnio niepomyślna sytuacja. Wskutek ciężkich tegorocznych mrozów i innych niesprzyjających okoliczności nastąpił poważny spadek wydobycia. Sytuację pogorszyło jeszcze to, że w okresie surowej zimy zużycie węgla było wyższe od zaplanowanego o 700 tys. ton. Gdy ostatnio, na mocy amnestii, opuścili więzienia ludzie, którzy w czasie odbywania kary pracowali w naszych kopalniach, w przemyśle węglowym powstały dodatkowe trudności kadrowe, co znowu odbiło się na wydobyciu. Toteż brak nam jest teraz wiele setek tysięcy ton do planowanego wydobycia i stanęliśmy oko w oko z faktem zachwiania naszego bilansu węglowego.

Niestety, w roku bieżącym bez zmniejszenia eksportu węgla już się nie obejdziemy. Według przewidywań, eksport ten będzie mniejszy co najmniej o przeszło milion ton, i to wówczas, gdy nasi górnicy zwiększą swoje wysiłki, a całe społeczeństwo zaprowadzi reżim bezwzględnego oszczędzania.

W tej sytuacji, a przedstawiamy ją bez niedomówień właściwych okresowi, który minął, sprawa oszczędności węgla nabiera znaczenia wyjątkowego. W pełni zaspokajając potrzeby krajowe, w tym oczywiście potrzeby opałowe społeczeństwa, musimy rozwinąć zakrojoną na szeroką skalę rozumną i skuteczną kampanię oszczędności węgla w imię niedopuszczenia do dalszego okrojenia i tak już zmniejszonego eksportu.

Dla zaoszczędzenia co najmniej 600 tys. ton węgla w tym roku, a jest to nasz program minimum, nie wystarczy jednak udział w tej kampanii tylko tych, którzy z węglem mają bezpośrednio do czynienia. Zużywając prąd elektryczny, również zużywamy węgiel. Węgiel zużywamy w wielkich piecach w postaci koksu. Ogromne ilości węgla w najprzeróżniejszych postaciach zużywa nasz przemysł chemiczny. Toteż, by nie trzeba było jeszcze bardziej zmniejszać eksportu, a co za tym idzie redukować importu, do walki o oszczędność węgla stanąć winny nasze załogi we wszystkich zakładach gospodarki narodowej i te, które produkują surówkę, i te, które produkują wyroby chemiczne, i te, które produkują energię elektryczną, i te, które ją zużywają. Na sprawach związanych z oszczędnością węgla skupić się musi uwaga całej klasy robotniczej, instancji i organizacji partyjnych i związkowych, naszej młodzieży — wszystkich, którzy poczuwają się do współodpowiedzialności za losy gospodarki narodowej.

Taki jest nakaz dnia.

Pierwsze rozmowy

(Redaktor Osmańczyk telefonuje z Moskwy)

We wtorek o godzinie 10 rano rozpoczęły się rozmowy jugosłowiańsko - radzieckie. W rozmowach wzięli udział ze strony radzieckiej: Bułganin, Chruszczow, Woroszyłow, Mikojan, Mołotow, Szepiłow, ze strony jugosłowiańskiej: Tito, Kardelj, Popovic, Todorovic, Blazewic oraz ambasadorowie obu krajów.

W czasie rozmów przeprowadzonych w serdecznej i przyjaznej atmosferze i w duchu pełnego wzajemnego zrozumienia, poruszono zarówno sprawę stosunków jugosłowiańsko - radzieckich, jak i problemy międzynarodowe, interesujące obie strony, m. in. sprawę rozbrojenia i sprawę Niemiec. Pierwsze posiedzenie zakończyło się o godzinie 12.45. O 13-ej premier Bułganin podejmował śniadaniem prezydenta Tito. Przy tej okazji wymienione zostały toasty. Szef rządu Związku Radzieckiego — Bułganin powiedział m. in.: **„Nasze obecne stosunki z Jugosławią są wynikiem stosowania wielkich zasad leninowskich niemieszania się w sprawy wewnętrzne innych państw, szanowania suwerenności i terytorialnej integralności. Nasze bratnie narody mają wszelkie powody do głębokiego zadowolenia ze stosunków, które są obecnie. Najważniejszą i najcenniejszą rzeczą w naszych obecnych stosunkach jest to, że możemy otwarcie powiedzieć sobie to, co myślimy, wiedząc, że będzie to właściwie zrozumiane jak między dobrymi i wiernymi przyjaciółmi. A jeśli tak, to możemy być pewni, iż nasza przyjaźń i współpraca będą rozwijały się dalej na mocnej podstawie wzajemnego zrozumienia i zaufania, na podstawie zasad leninowskich. Piję za zdrowie drogiego towarzysza Tito, za przyjaciela, za leninowca, za naszego bojowego towarzysza".**

Po południu prezydent Tito odwiedził moskiewską fabrykę samochodów, gdzie wygłosił przemówienie do zebranych robotników, w którym m. in. powiedział: „Doszliśmy w Belgradzie do wniosku, że nie ma powodu, aby nasze narody nie żyły ze sobą w przyjaźni. Upłynął rok i narody nasze przekonały się, że to co było w przeszłości już pozostało za nami. Musimy myśleć o przyszłości naszych narodów. Idziemy zatem jedyną drogą współpracy, przyjaźni,

■ Ciąg dalszy na str. 2

Sekretarz generalny Unii Międzyparlamentarnej w Warszawie

WARSZAWA. — 5 bm. na zaproszenie polskiej grupy Unii Międzyparlamentarnej przybyli do Warszawy sekretarz generalny Unii — A. de Blonay oraz zastępca sekretarza generalnego — H.K.M. Howson.

W godzinach przedpołudniowych goście w towarzystwie pos. K. Łubińskiego obecni byli na pokazie filmu o Warszawie, po czym odbyli przejażdżkę po mieście zwiedzając m. in. nowe dzielnice mieszkaniowe, Stare Miasto i Stadion 10-lecia.

Po południu sekretarz generalny Unii Międzyparlamentarnej — A. de Blonay oraz jego zastępca — H. K. M. Howson złożyli wizytę marszałkowi Sejmu J. Dembowskiemu.

Wieczorem goście obecni byli na przedstawieniu „Halki" w Operze Warszawskiej.

BIAŁYSTOK LICZY JUŻ 101.048 MIESZKAŃCÓW

Dawno już mówiło się o tym, że Białystok jest na drodze do uzyskania praw miasta 100-tysięcznego. Zawsze jednak liczba ta była niepełna.

Dziś możemy z zadowoleniem stwierdzić, że miasto nasze na dzień 4 bm. liczyło 101.048 mieszkańców, a więc nareszcie Białystok może uzyskać należne mu prawa miasta 100 - tysięcznego. O przyznanie tych praw naszemu miastu wystąpiło już Prezydium MRN poprzez Prezydium WRN do Rady Państwa.



Dnia 4 czerwca 1956 r. bawiący w Warszawie następca tronu Kambodży — Książę Norodom Sihanouk oraz towarzyszące Mu osoby zwiedziły miasto.
NA ZDJĘCIU: goście na Placu Zamkowym. CAF

DZIŚ W NUMERZE

- **Spójrzmy prawdzie w oczy — List pierwszy — str. 3**
- **Zły los? — str. 4**
- **Szukamy kandydatów na XVII Igrzyska Olimpijskie w Rzymie — str. 6**

Z pobytu księcia Norodom Sihanouka w Warszawie

WARSZAWA. — Jak już podawaliśmy, w godzinach wieczornych dnia 4 bm. odbyła się uroczystość dekoracji Przewodniczącego Rady Państwa — **Aleksandra Zawadzkiego** — Wielką Wstęgą Orderu Królewskiego Kambodży oraz dekoracji J. K. W. Ks. **Norodom Sihanouka** — Orderem Odrodzenia Polski I klasy.

W czasie uroczystości Przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki oświadczył, że Rada Państwa PRL powzięła uchwałę o nadaniu Orderu Odrodzenia Polski I klasy również J. K. M. Królowi Kambodży — Norodom Suramaritowi. Insygnia odznaczenia nadanego J. K. M. Królowi Kambodży będą Mu wręczone przez pierwszego przedstawiciela PRL w Królestwie Kambodży.

W godzinach wieczornych w dniu 4 bm. Przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki wydał przyjęcie na cześć Jego Królewskiej Wysokości Ks Norodom Sihanouka.

W czasie przyjęcia Przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki oraz J. K. W. Ks. Norodom Sihanouk wznieśli toasty na cześć przyjaźni między narodami Polski i Kambodży.

Przyjęcie, które urozmaicone było występami Zespołu Pieśni i Tańca „Dzieci Warszawy", upłynęło w niezwykle serdecznej atmosferze.

*

5 bm., w trzecim dniu pobytu w Polsce J.K.W. ks. Norodom Sihanouk w godzinach rannych zwiedził spółdzielnię produkcyjną w Jackowicach. O godz. 14 Prezes Rady Ministrów — Józef Cyrankiewicz wydał śniadanie na cześć księcia Norodom Sihanouka. W godzinach popołudniowych książę Norodom Sihanouk odwiedził Uniwersytet Warszawski. W godzinach wieczornych książę był na przedstawieniu opery „Halka" w Operze Warszawskiej.

HADASIK zwycięża na II etapie DWM i obejmuje prowadzenie w wyścigu

Na stadionie Sparty w Białymstoku zakończył się we wtorek II, najdłuższy etap wyścigu kolarskiego DWM, prowadzący z Mławy do Białegostoku. Zwyciężył Hadasik w czasie 6.38,07, przed Głowatym — 6.38,11, Pruskim (wszyscy CRZZ) 6.38,11, Sartowskim (LZS) 6.38,11, — Głowatym (Gwardia I) — 6.38,11, Kowalskim (CRZZ) — 6.38,12, Cieślakiem (CWKS II) —6.38,18, Paradowskim (Start I) — 6.38,20, Woźniakiem (CWKS II) — 6.38,30, Wójcikiem (CWKS I) — 6.39,16.

Spośród Belgów pierwszym na mecie II etapu był Dieleman zajmując 12 miejsce.

Chomoniuk (Kolejarz Białystok) zajął na tym etapie 26 miejsce.

Drużynowo etap wygrała drużyna CRZZ w łącznym czasie 19.54,34.

Po dwóch etapach przodownikiem wyścigu jest Hadasik — 10.12.52. Drugie miejsce zajmuje Kowalski — 10.12.52. a trzecie Woźniak — 10.13,10.

Dalsze miejsca zajmują:

4. Pruski (CRZZ), 5. Sartowski (LZS), 6. Jankowski (Gwardia I) — wszyscy w czasie — 10.13,56, 7. Paradowski (Start I) 10.14,05.

Po dwóch etapach w klasyfikacji zespołowej prowadzi CRZZ — 30.40,39, 2. CWKS II — 30.50,03, 3. Gwardia I — 30.55,20, 4. CWKS I — 30.57,02, 5. Belgia — 31.07,41.

Szczegółowe sprawozdanie z II etapu wyścigu DWM zamieszczamy na str. 6.

Przed Targami Poznańskimi



Już za dwa tygodnie — otwarcie XXV Międzynarodowych Targów Poznańskich. Na tereny targowe nadchodzi coraz więcej eksponatów z kraju i zagranicy.
NA ZDJĘCIU: eksponaty czechosłowackie. Ciągniki „Zetor".
CAF — fot. Kondracki

Uwaga!

Szukamy najlepszych

Różnica wynosi tylko 35 punktów

Na międzypowiatowym zjeździe spółdzielców, który odbył się z początkiem marca w Suwałkach znowu o spółdzielni produkcyjnej w Polunčach mówiono, że ma najlepsze osiągnięcia gospodarcze, najwyższą dniówkę obrachunkową, że regularnie realizuje obowiązki wobec państwa i że jako wzór powinna służyć innym spółdzielniom. Toteż, gdy na zjeździe padła myśl zorganizowania współzawodnictwa, którym objęte byłyby wszystkie dziedziny pracy w spółdzielni, wielu spółdzielców myślało sceptycznie: „I cóż z tego. Poluńc i tak nikt nie prześcignie, nie nam więc mierzyć się z nimi we współzawodnictwie".

Gdy jednak obecni na zjeździe bliżej zapoznali się z regulaminem współzawodnictwa, spostrzegli, że jego zrealizowanie może sprawić, iż takich spółdzielni jak Polunce będzie więcej w sejneńskim suwalskim, czy augustowskim powiecie. No cóż, nie brak przecież spółdzielcom dobrych chęci do pracy, ale nieraz trudno podołać wszystkim sprawom organizacyjnym i gospodarczym, które występują w gospodarce zespołowej. A ten regulamin współzawodnictwa nazwać można właśnie abecadłem dobrego gospodarowania w kolektywie. Mówi on o pracy samorządowej, o pozyskiwaniu nowych członków, o produkcji zwierzęcej i roślinnej, o zobowiązaniach wobec państwa, o sprawach socjalnych i kulturalnych.

Józef Maksimowicz, księgowy spółdzielni z Oszkiń rozważył warunki współzawodnictwa i już na zjeździe w imieniu spółdzielców z Oszkiń przyjął współzawodnictwo z Poluńcami. Zamierzenie było ambitne, ale nie pozbawione szans wygranej, bo spółdzielcy z Oszkiń przyjąwszy wezwanie z miejsca przystąpili do realizacji współzawodnictwa.

Jakkolwiek wiele punktów współzawodnictwa oblicza się dopiero po zbiorach, jednak spółdzielcy z Oszkiń na te punkty zaczęli pracować już z początkiem roku. Nie ustępowali im i spółdzielcy z Poluńc. Dlatego też dziś dokładnie można obliczyć szereg wyników współzawodnictwa między Oszkiniami a Poluńcami.

Zdecydowanie biją spółdzielcy z Oszkiń swoich sąsiadów w zakresie pracy komisji rewizyjnej. Przypominamy sobie, że na zebraniu sprawozdawczo - wyborczym w Poluńcach mówiono: „Komisja rewizyjna nie przejawiła w roku sprawozdawczym swej działalności". No i niestety, nowowybrana komisja rewizyjna chociaż jest już czerwiec, nie zdążyła również rozwinąć tej działalności. W Oszkiniach na-

● Ciąg dalszy na str. 3

Nowe stawki płac na roboty tynkarskie

Jak informuje „Trybuna Ludu" Prezydium Rządu podjęło w ostatnich dniach uchwałę w sprawie zmiany niektórych jednolitych norm pracy w zakresie robót budowlano - montażowych. Zmiany te nastąpiły w związku z żądaniami, jakie padły podczas Krajowej Narady Budownictwa. Zmiany dotyczą głównie robót tynkarskich oraz niektórych robót murarskich i ciesielskich. Zmiany te obowiązują do czasu opracowania właściwych katalogów. Prace związane z generalną rewizją katalogu norm i cen jednostkowych zostały już rozpoczęte.

Pierwsze rozmowy

■ *Ciąg dalszy ze str. 1*

wspólnej walki o pokój i pomocy wzajemnej ku budowie lepszego życia. Pragnę was zapewnić, że w ludziach pracy Jugosławii macie najwierniejszych i najlepszych przyjaciół. a my ze swej strony powiemy naszym narodom, że mają najlepszych i najwierniejszych przyjaciół w Związku Radzieckim".

Wieczorem prezydent Tito wydał w swojej siedzibie przyjęcie na cześć przyjaciół radzieckich. W środę przed południem delegacja jugosłowiańska zwiedzi elektrownię atomową, a po południu uniwersytet.

W środę wieczorem odbędzie się galowe przyjęcie na Kremlu, a o godzinie 23-ej nastąpi odjazd do Leningradu.

E. OSMAŃCZYK

Niedyskrecje

MOSKWA. — Wizyta prezydenta Tito w Moskwie znana jest dotychczas z prasy od strony oficjalnych przyjęć i rozmów. Okazuje się jednak, że prezydent Tito i radzieccy mężowie stanu przebywają nie tylko w salach konferencyjnych. W niedzielę wieczorem goście jugosłowiańscy oraz pierwszy sekretarz KC KPZR N. S. Chruszczow odbyli normalną przechadzkę po ulicach tętniącej miejskim rozgwarem białokamiennej Moskwy. Przyglądali się jej gmachom i zabytkom historycznym, wstąpili jak zwykli miejscy przechodnie do kawiarni, aby zjeść porcję lodów...

Następnego dnia rano na przyjęciu u N. A. Bułganina epizod w kawiarni był przedmiotem wesołej rozmowy.

Poinformowano mnie dzisiaj — mówił N. A. Bułganin uśmiechając się jednocześnie — że wczoraj przyszły do kawiarni dwie wysokie osobistości, zamówiły lody, a gdy przyszło do płacenia rachunku, to okazało się, że ani tow. Tito, ani tow. Chruszczow nie mają pieniędzy...

Prezydent Tito potwierdził opowiadanie premiera Bułganina wybuchem śmiechu.

Na ulicach Moskwy...



NA ZDJĘCIU: J. Broz Tito, K. J. Woroszyłow, N. S. Chruszczow jadą ulicami Moskwy.

CAF — Telefoto z Moskwy

Nowy etap w rozwoju przyjaźni radziecko-jugosłowiańskiej

MOSKWA. — Jak już podawaliśmy, 4 bm. przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR K. J. Woroszyłow wydał w Wielkim Pałacu Kremlowskim śniadanie na cześć prezydenta Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii Józefa Broz-Tito.

Na śniadaniu ze strony jugosłowiańskiej obecny był prezydent Tito z małżonką oraz towarzyszące mu osoby. Ze strony radzieckiej obecni byli: Bułganin, Chruszczow, Kaganowicz, Malenkow, Mikojan, Mołotow, Pierwuchin, Saburow, Breżniew, Szepiłow, Furcewa, Aristow, Bielajew i inni.

Podczas śniadania, które upłynęło w wyjątkowo serdecznej atmosferze, K. J. Woroszyłow i prezydent Tito wygłosili przemówienia.

Przemówienie tow. WOROSZYŁOWA

Drogi towarzyszu Tito! Drodzy goście!

Sprawia mi wielką przyjemność wzniesienie toastu na waszą cześć, towarzyszu Tito, i wszystkich obecnych tu naszych upragnionych gości, przywódców bratniej socjalistycznej Jugosławii.

Wasza wizyta w ZSRR, drodzy towarzysze, i wyjątkowo gorące uczucia, jakimi powitał was naród radziecki, są dobrym przykładem rozwoju przyjaznych stosunków między naszymi krajami. Minął zaledwie rok od chwili, kiedy ponownie przywrócone zostały zgoda i wzajemne zaufanie między naszymi narodami; obecnie możemy już powiedzieć, że jest to przyjaźń na wieki!

Wasz pobyt, towarzyszu Tito w naszym kraju — jesteśmy o tym przekonani — stanie się nowym potężnym bodźcem dla dalszego rozkwitu przyjaźni i wszechstronnej współpracy Związku Radzieckiego i Jugosławii. Jestem przekonany, że rozpoczynające się w atmosferze szczerości i serdeczności rozmowy będą owocne i staną się nowym etapem w umocnieniu przyjaźni naszych krajów, przyczynią się do utrwalenia pokoju na całym świecie.

Nasze dobre, serdeczne stosunki, konsekwentna pokojowa polityka naszych krajów, nasze wspólne dążenia do pokojowego rozwiązywania wszystkich problemów międzynarodowych mają olbrzymie znaczenie dla umocnienia pokoju na całym świecie.

Wznoszę kielich za zdrowie drogiego towarzysza Tito i jego małżonki, za zdrowie towarzyszy Kardelja i Popovica i ich małżonek, za zdrowie towarzyszy Todorovica i Błażevica oraz wszystkich drogich gości jugosłowiańskich, za szczęście i rozkwit narodów Jugosławii socjalistycznej, za niezłomną braterską przyjaźń między naszymi narodami.

Przemówienie tow. TITO

W odpowiedzi zabrał głos prezydent Tito, który oświadczył:

Towarzyszu przewodniczący! Drodzy towarzysze!

Głęboko wzruszony słowami przyjaźni i serdecznymi życzeniami, z jakimi przed chwilą zwróciliście się do narodów Jugosławii i do mnie osobiście, pragnę przede wszystkim w imieniu moich towarzyszy i własnym gorąco podziękować Prezydium Rady Najwyższej i rządowi ZSRR za zaproszenie do zwiedzenia waszego wielkiego i pięknego kraju.

Wyjątkowo gorące przyjęcie z jakim spotkaliśmy się od chwili przybycia na terytorium ZSRR oraz powitanie zgotowane nam w waszej stolicy — Moskwie nie tylko głęboko nas wzruszyły lecz i przekonały nas, że narody radzieckie darzą narody Jugosławii takim samym uczuciem przyjaźni, jakie żywią do nich narody Jugosławii.

Przyjmując wasze zaproszenie, przyjechaliśmy do waszego socjalistycznego kraju z niezłomną wiarą, że nasza wizyta przyniesie poważne, pozytywne wyniki w dziedzinie dalszego umocnienia i zacieśnienia wszechstronnej i przyjaznej współpracy między narodami obu naszych krajów, w dziedzinie pogłębienia naszego wzajemnego zrozumienia i zaufania. Jesteśmy także przekonani, że wierność sprawie pokoju i pokojowej współpracy międzynarodowej, wierność, którą przepojona jest polityka zarówno rządu ZSRR, jak i rządu Jugosławii, ożywiać będzie nasze rozmowy i wymianę poglądów na istniejące wspólne problemy stosunków międzynarodowych i że tym samym nasz pobyt w ZSRR będzie istotnym wkładem do sprawy zapewnienia i umocnienia pokoju na całym świecie.

Uczucia przyjaźni między narodami obu naszych krajów zrodziła walka naszych narodów o wolność i niepodległość, o socjalizm. Przyjaźń ta znalazła szczególnie wyraz w walce przeciw najeźdźcom faszystowskim podczas drugiej wojny światowej. Narody Związku Radzieckiego wraz ze swymi sprzymierzeńcami prowadziły tę walkę aż do zwycięstwa za cenę spustoszenia swego kraju i ofiar życia milionów swych synów i córek. Narody Jugosławii wniosły również wkład w to zwycięstwo pod kierownictwem swej Partii Komunistycznej, w nierównej walce przeciw znacznie przeważającym siłom okupanta. Z gołymi rękoma rozpoczęły one powstanie w okresie, w którym cała Europa oprócz ZSRR, została już ujarzmiona. Wśród zaciekłych walk, ponosząc ciężkie straty w materiale i ludziach wywalczyły wolność, niepodległość i wyzwolenie społeczne.

Jedno z najpoważniejszych osiągnięć naszej rewolucji polega na tym, że zbudowaliśmy na gruzach waśni narodowościowych i wzajemnej nienawiści, wykorzystywanej i rozdmuchiwanej przez wszystkie reżimy przedwojennej Jugosławii, trwały kolektyw socjalistyczny — Jugosławię, która obecnie ze swą 17-milionową ludnością jest aktywnym i pożytecznym czynnikiem pokoju. Wielka Rewolucja Październikowa, na czele której stał Lenin, stanowiła wspaniały przykład i drogowskaz dla naszych narodów podczas minionej wojny, podobnie jak w naszej poprzedniej walce. Później wciąż pod wpływem Wielkiej Rewolucji Październikowej rozpoczęliśmy budowę socjalizmu w naszym kraju i osiągnęliśmy poważne wyniki, mimo odziedziczonego zacofania gospodarczego i spustoszenia spowodowanego przez wojnę.

Zachowując w pamięci wzajemne kontakty i wspólną walkę, narody nasze z radością powitały stanowczość rządu radzieckiego w sprawie usunięcia nienormalnej i szkodliwej sytuacji panującej w naszych stosunkach, powstałej w niedawnej przeszłości oraz wspólnego z rządem jugosłowiańskim poszukiwania platformy dla trwałej przyjaznej współpracy między naszymi obu krajami.

Rozmowy, które przeprowadziliśmy z towarzyszami Chruszczowem, Bułganinem, Mikojanem i innymi podczas pobytu delegacji waszego rządu w roku ubiegłym w Jugosławii, doprowadziły do podpisania wspólnej deklaracji w Belgradzie. Deklaracja belgradzka jest aktem o historycznym znaczeniu i stanowi platformę polityczną, na której rozwijają się międzypaństwowe stosunki Jugosławii i ZSRR. Jednakże deklaracja ta, właśnie z powodu swego wielkiego znaczenia, jako dokument zawierający elementy nowych zasadniczych tez w stosunkach zarówno między socjalistycznymi, jak i innymi krajami, wykracza poza ramy stosunków radziecko-jugosłowiańskich i stała się dokumentem o doniosłości międzynarodowej. Dlatego też sądzę, że należy podkreślić bardzo pozytywny wpływ tej deklaracji nie tylko na pomyślny rozwój stosunków między ZSRR a Jugosławią, lecz także na wydarzenia międzynarodowe.

Zasady wzajemnego poszanowania suwerenności, niezawisłości, równouprawnienia i nieingerencji w sprawy wewnętrzne innych państw, stanowiące punkt wyjścia deklaracji, stały się silnym bodźcem w kierunku umocnienia przyjaznych stosunków między naszymi krajami i doprowadziły już do poważnych wyników w dziedzinie współpracy gospodarczej, politycznej, kulturalno - naukowej i innych. Możemy obecnie z satysfakcją stwierdzić, że zasady te miały istotne pozytywne znaczenie w rozwoju naszych wzajemnych stosunków i że wszystkie posunięcia wypływające z deklaracji w dziedzinie umocnienia zrozumienia i przyjaźni między obu naszymi krajami zostały z powodzeniem wcielone w życie.

Dlatego też w pełni podzielam waszą opinię, towarzyszu przewodniczący, że rozmowy, które przeprowadzimy, umożliwią realizację nowego etapu na drodze dalszego rozwoju przyjaźni i wszechstronnej współpracy między naszymi krajami; sukcesy zaś, które w tej dziedzinie odniesiemy, wyjdą na korzyść nie tylko naszym narodom jako zgodne z ich interesami, lecz także na korzyść pokoju oraz zrozumienia wzajemnego na całym świecie. Na takim celu, na celu dalszego rozwoju przyjaznych stosunków radziecko - jugosłowiańskich oraz umocnienia pokojowej współpracy miedzynarodowej i pokoju na całym świecie, polega sens naszej wizyty w waszym kraju.

Wznoszę ten toast za zdrowie towarzysza Woroszyłowa, za zdrowie pozostałych towarzyszy, przywódców Związku Radzieckiego, za zdrowie małżonki towarzysza Woroszyłowa, za szczęście i pomyślność narodów ZSRR, za dalszy rozkwit trwałej przyjaźni między ZSRR a Federacyjną Ludową Republiką Jugosławii.

Z okazji Tygodnia Przyjaźni z Niemcami Demokratycznymi

Goście niemieccy zwiedzają Polskę

POZNAŃ. — 5 bm. część delegacji Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych przebywała w Wielkopolsce. Goście zwiedzili spółdzielnię produkcyjną Morownice pow. Kościan, zaś w godzinach popołudniowych spotkali się w sali Klubu Międzynarodowej Prasy i Książki w Poznaniu z aktywistami Miejskiego Komitetu Frontu Narodowego.

RADOM. — Inna grupa delegatów niemieckich przybyła do Radomia. Zwiedziła ona radomskie zakłady pracy oraz odbyła szereg spotkań z robotnikami i przedstawicielami miasta.

W czasie zwiedzania Radomskich Zakładów Obuwia i Radomskiej Wytwórni Papierosów goście interesowali się warunkami pracy i bytu robotników. M. in. w Radomskich Zakładach Obuwia zwiedzili oni ambulatorium przyzakładowe oraz przedszkole.

BYDGOSZCZ. — Przebywający na Pomorzu delegaci Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych zwiedzili Toruń.

Goście niemieccy złożyli wizytę w Prezydium MRN oraz w Miejskim Komitecie Frontu Narodowego.

Następnie delegacja udała się do gmachu Uniwersytetu im. Mikołaja Kopernika.

Goście niemieccy zwiedzili następnie zabytki Torunia, a m. in. ratusz, krzywą wieżę oraz bazylikę św. Jana.

19-osobowa grupa repatriantów przybyła do Szczecina

SZCZECIN. — Do punktu repatriacyjnego w Szczecinie przybyła 19-osobowa grupa repatriantów z Niemieckiej Republiki Federalnej i Francji. Są to przeważnie osoby wywiezione w latach wojny przez okupanta na roboty przymusowe.

Do punktu repatriacyjnego w Rzepinie przybyło także trzech młodych ludzi z NRF, którym amnestia umożliwiła powrót do Polski.

Grecka para królewska w Paryżu

PARYŻ. — We wtorek przed południem przybył do Paryża z 4-dniową wizytą oficjalną król Grecji Paweł wraz z małżonką.

Budżet bońskiego ministerstwa wojny wynosi 8,7 mlrd marek

BONN. — Komisja budżetowa Bundestagu zatwierdziła we wtorek budżet zachodnioniemieckiego ministerstwa wojny na rok 1956 w wysokości 8,7 miliarda marek. Deputowani — socjaldemokraci w komisji głosowali przeciwko temu projektowi.

Zbrodniarz wojenny Manstein doradcą bońskiego rządu

BONN. — Tygodnik hamburski „Der Spiegel" donosi, że b. marszałek polny Wehrmachtu hitlerowskiego, zbrodniarz wojenny Manstein, otrzymał do swej dyspozycji specjalny gabinet w bońskim ministerstwie wojny. W gabinecie tym ma on dostęp do wszystkich tajnych dokumentów wojskowych zachodnio-niemieckiego ministerstwa wojny. Tak więc, Manstein został oficjalnym doradcą bońskiego ministra wojny.

Dymisja U Nu

LONDYN. — Premier Burmy U Nu podał się do dymisji.

W czasie konferencji prasowej, na której U Nu oznajmił swą decyzję, wymienił on jako swego następcę ministra obrony U Ba.

U Nu oświadczył, że zamierza poświęcić się całkowicie sprawie reorganizacji swego stronnictwa „Antyfaszystowskiej Ligi Wolności Ludu".

Ciekawostki ze świata



Mieszkańcy przedmieścia Munkkiniemi w Helsinkach obchodzą oryginalne święto. Co roku czczą oni pamięć ludzi, którzy mieszkali tu setki lat temu.

NA ZDJĘCIU: uczestnicy obchodu w starodawnych strojach.

Foto — CAF

Porównawcze wyniki wyborów we Włoszech

RZYM. — Dziennik „Unita" opublikował porównawcze dane, wyrażone w procentach głosujących, w wyborach, jakie odbyły się we Włoszech w roku 1953 i w niedawnych wyborach z 1956 roku.

Z danych tych wynika, że Włoska Partia Komunistyczna uzyskała w 1953 roku 24,9 proc. głosów, zaś w 1956 roku — 24,3 proc. Włoska Partia Socjalistyczna otrzymała 13,2 proc. w roku 1953, zaś 15,5 proc. w 1956 roku. Razem na lewicę oddano 38,1 proc. w roku 1953, a 39,9 proc. w 1956 r.

Czarodziejska różdżka

Wbrew temu co sądzi wielu ludzi, pieniądze nie są tą czarodziejską różdżką, która czyni życie piękniejszym i łatwym. Aczkolwiek posłowie do takich ludzi nie należą — przekonywał ich o tym na ostatnim posiedzeniu Wojewódzkiego Zespołu Poselskiego kierownik Woj. Zarządu Rolnictwa, tow. Nieborak. Chociaż więc było to swego rodzaju przekonywanie przekonanych — było jednak pożyteczne.

Otrzymaliśmy co prawda na rozwój rolnictwa w naszym województwie około 1 miliarda złotych (z czego 650 milionów na samo budownictwo), ale występują i będą występować trudności, które hamują dalszy rozwój rolnictwa. I nie brak pieniędzy stanowi te trudności. Trzeba je zatem usunąć i to właśnie przy pomocy posłów.

„POM obalił nam plan, POM nie wykonał umowy, POM winien, że mamy niskie plony" — takie narzekania słyszy się często u chłopów lub spółdzielców. Niewątpliwie czasem zawini niejeden POM, który woli wykonać swój plan transportem drzewa, niż ciężką orką. Ale czasem bywa i tak, że POM zawiera umowy o pracę — licząc na to, że w odpowiednim czasie otrzyma zamówione i obiecane maszyny. Jeżeli ich w terminie nie otrzyma — też słowa dotrzymać nie może. A przecież maszyn, szczególnie ciężkich, nie mamy za dużo.

Jakie są nasze potrzeby w tym względzie świadczy fakt, że na 17 POM-ów w województwie mamy tylko 11 siewników nawozowych traktorowych (zamiast stu pięćdziesięciu), a reszta to siewniki 2-metrowe konne, do których traktora wykorzystać nie można. Nie lepiej jest z innymi maszynami. W województwie, któremu nie ma w kraju równych pod względem zakresu robót melioracyjnych, 17 POM-ów dysponuje... jednym ciężkim wałem łąkowym. Brak nam 33 pługów łąkowych dla rejonowych kierownictw robót wodno-melioracyjnych. Pięć mamy takich kierownictw w województwie, ale ani jednego pogotowia technicznego, które by na miejscu pracy ciężkiej do transportu maszyny usunęło drobną nieraz awarię. „Towarzysze z centralnego zarządu — twierdzi tow. Nieborak — rozumieją potrzebę zorganizowania takiego pogotowia, ale od dłuższego czasu nie potrafią nam tej sprawy załatwić".

A więc tylko posłowie mogą pomóc załatwić ją, podobnie jak i sprawę utworzenia Wojewódzkiego Biura Projektów Budownictwa Wiejskiego. Istnienie takiej instytucji nie podlega dyskusji — zaoszczędzi wiele czasu i pieniędzy, usprawni i przyspieszy budownictwo wiejskie na Białostocczyźnie.

Czy tylko te problemy hamują rozwój naszego rolnictwa? Niestety, nie.

Województwo nasze posiada corocznie nadmiar słomy, podczas gdy kraj nasz odczuwa jej brak (ostatnio np rozpoczęliśmy produkcję celulozy bezpośrednio ze słomy, co pozwoli zaoszczędzić poważne ilości drewna potrzebnego w wielu dziedzinach gospodarki). Tymczasem w takiej sytuacji 5 tysięcy ton słomy, jakie posiadamy do zbycia, władze centralne zamierzają zabrać dopiero jesienią — kiedy będzie już słoma z nowych zbiorów, a ta ulegnie częściowemu zniszczeniu. Podobnie z seradelą. Nasze województwo jest już poważnym producentem tej cennej rośliny pastewnej i „eksportuje" ją do innych województw. Niestety jednak Ministerstwo Rolnictwa bardzo nieoperatywnie odbiera ją od nas. W rezultacie tego magazyny (szczególnie w powiatach południowych) są zawalone i zmuszone są nieraz ograniczać skup seradeli nawet od chłopów kontraktujących tę roślinę — co z kolei hamuje jej produkcję.

★ Paradoksy naszego rolnictwa ★

I znów apel do posłów: pomóżcie, by Ministerstwo Rolnictwa odbierało słomę i seradelę w odpowiednich terminach.

Podobnych paradoksów w obecnej organizacji służby rolnej jest więcej: utrzymywanie inwestycji w rolnictwie oddzielnie dla każdej branży, opłacanie mierniczych z budżetu centralnego zamiast z powiatowego, konieczność uzyskania zgody samego ministra Rolnictwa na przeklasyfikowanie każdego hektara ziemi, a wojewódzkiej rady narodowej (zamiast powiatowej) na wymianę gruntów, itp.

Te objawy choroby, zwanej nadmierną centralizacją, występują nie tylko w naszym województwie — i dlatego najlepszym na nią lekarstwem będzie interwencja posłów. Oni bowiem powinni decydować o sposobach rządzenia krajem nie tylko poprzez uchwalanie ustaw, ale i przez kontrolę innych organów administracji państwowej (a wiec i rządu).

A ostatnio posłowie nasi zaczęli tę rolę spełniać coraz lepiej, z czego można się tylko cieszyć.

H.K.

List PIERWSZY

Spójrzmy prawdzie w oczy

TOWARZYSZU REDAKTORZE!

Rozmawialiśmy niedawno o złym stanie budynków wiejskich. Stwierdziliście wtedy, że o sprawie tej powinnam napisać...

Tak, tę sprawę znamy już od wielu lat. Przesłaniana jednak była tyloma — jak się wszystkim zdawało — ważniejszymi problemami, że unikaliśmy bliższego na nią spojrzenia.

No cóż, stale mówiliśmy chłopu o podniesieniu produkcji hodowlanej, roślinnej, o pomocy sąsiedzkiej, uspółdzielczaniu wsi. o konieczności walki z wyzyskiem kułackim. Poprzez zwiększenie produkcji rolnej wskazywaliśmy drogę do podniesienia chłopskiego dobrobytu. Zupełnie natomiast pomijaliśmy miejsce, gdzie ten dobrobyt miał się kształtować — dom mieszkalny, w którym rodzina chłopska poza pracami polowymi i w obejściu spędza lwią część życia. I to na pewno większą część, niż mieszkaniec miasta.

...Znamy te chłopskie chałupy. Długim szpalerem ciągną się sokólskie i dąbrowskie wsie wzdłuż szosy wiodącej do Dąbrowy. Przypatrzmy się wielu ich zabudowaniom. To chałupy jednoizbowe, w których po środku piec zajmuje zaszczytniejsze miejsce, a resztę wnętrza zapełniają dwie ławy. I między tym piecem i ławami rodzina chłopska spędza poza pracą w polu i obejściu całe swoje życie. Albo te podłużne, dwuizbowe chałupy, pokryte rozpadającą się strzechą. Deszcz siąpiący przez szczeliny w dachu jest nierzadkim gościem w domu pod taką strzechą. W kuchennych izbach, często podłogę zastępuje gliniany tok. Na pewno pragniemy wszyscy, by te „kurniki" zniknęły już z białostockiej wsi.

Nie, to nie jest tylko obraz sokólskich i dąbrowskich wsi. To jest obraz, niestety wielu wsi naszego województwa. Obraz nakazujący zaprzestać milczeć o sprawie warunków mieszkaniowych chłopa, bardzo różniących się od tego, co mówimy o wzroście jego dobrobytu. Bo dobrobyt, to przecież nie tylko syty brzuch i lepsza kapota. To również — w ogromnej bodaj mierze — i warunki mieszkaniowe.

*

NO DOBRZE — powie ktoś — cóż stoi na przeszkodzie, by chłop wyremontował swoją chałupę, lub by w miejsce owego „kurnika" wybudował sobie nowy domek, czy też by postawił sobie nową oborę lub chlew. Przecież sytuacja materialna chłopa bardzo się zmieniła w stosunku do lat przedwojennych.

Prawda, bardzo się zmieniła. Ma chłop syty brzuch i lepszą kapotę, może pozwolić sobie na kształcenie dzieci. Nie skąpi państwo kredytów na rozwój chłopskiej gospodarki. Ba, nie skąpi też na remonty i budowę. Tylko w ślad za tymi kredytami państwo nie może przeznaczyć wsi dostatecznej ilości budulca. Niewielki jest przydział materiałów na drobne remonty. Z niezmiernym trudem i mitrężeniem „wydeptuje" chłop taki przydział w prezydiach rad narodowych.

JA ROZUMIEM, Towarzyszu Redaktorze, że mimo iż w tak czarnych kolorach przedstawiam sytuację mieszkaniową chłopa, nie wolno mi pominąć tego cośmy, pokonując wiele trudności, osiągnęli. Ja rozumiem, że nie wolno mi pominąć faktów z przeszłości i dzisiejszego dnia, które mówią, iż przed wojną wśród mieszkań wiejskich połowę stanowiły jednoizbowe — obecnie tylko 30 procent; że w sześciolatce chłopi budowali w skali krajowej rocznie do 40 tys. budynków. Pamiętam też o tym, jak wielkie spustoszenia w naszych wsiach zostawiła wojna. Dwukrotne przejście frontu przez nasze tereny zostawiło tylko zgliszcza po drewnianych chałupach Białostocczyzny. Nie mogę też pominąć wielkiej rozbudowy przemysłu w naszym kraju. Największe środki materiałowe i finansowe poświęcić musieliśmy na ten cel. Rozbudowa przemysłu pociągnęła za sobą i rozbudowę miast, a więc stworzyła nową konieczność szeroko zakrojonego budownictwa mieszkaniowego w miastach. Wiele mieszkań miejskich zajęli właśnie chłopi, zostając robotnikami.

Niesposób więc, pisząc o sytuacji mieszkaniowej wsi, pominąć ogromny wysiłek naszej władzy ludowej, dążącej do jak najsprawiedliwszego obdzielenia wszystkich dziedzin życia gospodarczego potrzebnymi materiałami.

Niemniej ośmielę się twierdzić, że słuszne zamierzenia nie zawsze są w najlepszy sposób realizowane. I dlatego też dostrzegam szereg błędów, które bezpośrednio czy pośrednio przyczyniły się do tego, że o sytuacji mieszkaniowej białostockiej wsi trzeba pisać w sposób alarmujący.

Niesposób przecież zachęcać chłopa do podniesienia produktywności gospodarki, jeżeli w oparciu o konkretne możliwości nie stworzy mu się perspektyw polepszenia warunków bytowych — również w sensie kulturalniejszego, wygodniejszego zamieszkania.

Niesposób też rozwijać hodowli jeżeli w dalszym ciągu będziemy patrzeć na opłakany stan zabudowań. Bo bardzo często tak się zdarza, że chłop mógłby zwiększyć hodowlę, ale nie ma jej gdzie umieścić.

Co dalej? — to pytanie musimy sobie zadać już dziś. Bo jeżeli z tym pytaniem będziemy zwlekać jeszcze kilka lat, wieś białostocką, mimo, że wzrośnie urodzajność pól, charakteryzować będą walące się chałupy.

Alarmowy dzwon? Złowróżbne krakanie? Nie chcę być, Towarzyszu Redaktorze, złowieszczym wróżbitą. Niemniej na alarm chcę uderzyć. Niech poprą mnie więc fakty, cyfry, spostrzeżenia... O nich w następnym liście.

B. KAMLEROWA

Kobiety — murarki



Lidia Siemieniuk i Olga Siemieniuk ze wsi Rojki (pow. bielski) w toku pracy zdobyły zawód murarski. W tym zawodzie pracują już 5 lat. Mogą też poszczycić się dobrymi wynikami, gdyż normę dzienną wykonują przeciętnie w 130 proc.

NA ZDJĘCIU: Lidia Siemieniuk i Olga Siemieniuk na budowie stacji kopulacyjnej w Bielsku-Podlaskim.

Fot. P. Zinkiewicz

Uwaga!

Szukamy najlepszych

Różnica wynosi 35 punktów

● *Ciąg dalszy ze str. 1*

tomiast komisja rewizyjna przeprowadziła 5 kontroli, za które otrzymała we współzawodnictwie 20 punktów.

Ale są znowu prace, w których spółdzielcy w Połuńcach górują nad Oszkiniami. Uzyskali oni 60 pkt. za wprowadzenie hodowli owiec i odhodowanie jagniąt. Spółdzielcy z Oszkiń nie hodują owiec. Obie spółdzielnie starają się o odhodowanie prosiaków i przeznaczenie ich do dalszego chowu. W Oszkiniach odhodowano 22 prosięta, w Połuńcach 27 prosiąt. A więc ci ostatni spółdzielcy mają 10 punktów więcej za hodowlę trzody. Ponadto Połuńce terminowo realizują obowiązkowe dostawy żywca. Za I kwartał otrzymały nawet 2 tys. złotych nagrody za terminową dostawę żywca, no a poza tym dopisać im można 25 pkt. we współzawodnictwie. Oszkiniom tych punktów nie można, niestety, zapisać. Wprawdzie Oszkinie mają zwyczaj rokrocznie realizować w całości obowiązki względem państwa i niewątpliwie swój roczny plan żywca w bieżącym roku wykonają, jednak nie dobrze jest, że nie realizują go rytmicznie. Dostawy mięsa dlatego są rozłożone na kilka rat w ciągu roku, że przecież robotnik w mieście też cały rok pracuje i cały rok musi jeść. Z tej więc przyczyny słusznie tak wysoko jest punktowana terminowa realizacja dostaw.

Niesposób tu wymienić wszystkich punktów toczącej się rywalizacji miedzy obu spółdzielniami o pierwszeństwo w powiecie. Ale przyznać trzeba, że toczy się ona z rozumną, gospodarską troską o to, by osiągnięcia każdej spółdzielni byly jak najlepsze.

Podliczyliśmy punkty wszystkich wykonanych dotychczas zadań obu spółdzielni i zdumiały nas uzyskane wyniki. Wykazały one bowiem, że Oszkinie naprawdę konsekwentnie zabiegają o to, by dorównać najlepszej spółdzielni w powiecie. Połuńce mają obecnie 500 punktów uzyskanych we współzawodnictwie, Oszkinie 465.

Zostało jeszcze sporo prac w spółdzielniach, które dużo mogą w tej punktacji zmienić. Wkrótce przystąpią do pielęgnacji okopowych, potem do zbioru plonów. Przekroczenie norm powiatowych w kwintalach zbiorów, w ilości pogłowia, pozyskanie nowych członków to będą prace decydujące, która z tych spółdzielni będzie lepsza.

Ponad pół tysiąca izb oddamy do użytku jeszcze w tym miesiącu

— mówi dyr. DBOR, inż. Ołtarzewski

Pragnąc zapoznać Czytelników z postępem budownictwa mieszkaniowego, zwróciliśmy się o informacje do dyrektora Dyrekcji Budowy Osiedli Robotniczych inż. Jarosława Ołtarzewskiego. Oto krótka rozmowa, jaką z nim przeprowadziliśmy:

— Chcielibyśmy dowiedzieć się jakie obiekty mieszkalne oddane zostały do użytku w ostatnich dniach w Białymstoku.

— Dotychczas oddaliśmy do użytku budowę nr 152 b przy ulicy Stalina, tuż za byłym hotelem miejskim. Jest to budynek o 28 izbach mieszkalnych, który w najbliższych dniach zaludni się nowymi mieszkańcami. Na parterze jest lokal sklepowy, oddany do dyspozycji „Domowi Książki" na księgarnię.*)

— A jakie jeszcze budynki otrzyma Białystok w bieżącym miesiącu?

— Po 10 bm. wprowadzać się będą nowi lokatorzy do budynku przy ul. Nowy Świat. Jest to blok o 57 izbach, posiadający samodzielną kotłownię, która będzie ogrzewać tylko ten blok. Na dole będzie duży sklep spożywczy. Jednakże 37 izb w tym bloku zatrzymujemy do własnej dyspozycji dla lokatorów, których musimy przekwaterować z domów przeznaczonych do rozbiórki. Zburzymy w sumie 23 izby, a na miejscu tych domów wybudujemy 3 bloki, które oddamy do użytku z początkiem przyszłego roku (razem 209 izb).

— Czy oddawanie obecnie budowanych domów przebiega zgodnie z planowanymi terminami?

— Nie, Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego nie może sobie z terminami poradzić. Nie wiadomo czy uda się zakończyć w tym miesiącu budowę nr 153 przy ul. Stalina (po lewej stronie tuż przed Krakowską) o 82 izbach i drugą — naprzeciw ulicy Waryńskiego, która ma 109 izb. ZBM obiecuje, że w tym miesiącu uda się je zakończyć, podobnie jak budynek pomiędzy kinem „Pokój" a drukarnią, naprzeciw cerkwi. Do budów kończonych w czerwcu należeć bedzie także blok 44-izbowy naprzeciw restauracji „Ludowa" przy Rynku Kościuszki oraz blok 45-izbowy przy ul. Wesołowskiego.

— To wszystko?

— Wszystko, jeżeli chodzi o budynki mieszkalne. Jednakże poza tym do 10 bm oddajemy do użytku dużą szkołę o 15 klasach, obliczoną na 627 dzieci, która stoi pomiędzy ulicami Nowy Świat i Waryńskiego. Poza tym, w budynkach na narożniku ulic Nowego Światu i Stalina, kończymy wnętrza sklepów: z instrumentami muzycznymi, dom mody męskiej i damskiej oraz z kryształami.

— Tyle otrzyma Białystok. A co województwo?

— Hajnówka otrzyma w czerwcu blok mieszkalny o 54 izbach, Zambrów — 63 izby, a Czarna Wieś — 30 izb. W sumie w całym województwie, łącznie z Białymstokiem, do końca czerwca oddajemy do użytku 562 izby.

— I jeszcze jedno, ostatnie pytanie: ile budów zamierza się rozpocząć jeszcze w tym roku?

— W całym województwie w sumie 25 —26 bloków mieszkalnych, jeżeli ZBM nadrobi zaległości — 260 izb z ubiegłych miesięcy.

Rozmawiał — H.K.

* Może wreszcie Białystok będzie miał antykwariat — przyp. red.

Zły los?

Było to 8 lat temu. Do działu kadr białostockiej Ekspozytury PKS przyszła młoda kobieta z prośbą o pracę. Po kilku dniach owa kobieta zamiatała autobusy wracające do bazy z kilkunastu linii. Widziano ją wtedy, jak starannie myła okna w wozach, jak krzątała się z nieodstępną szczotką wokół starych poczciwych „bud" czy lśniących niklem i świeżym lakierem nowych autobusów.

Wkrótce jednak młoda kobieta przestała czekać ze swoją szczotką na autobusy powracające ze szlaków. Przeszła do warsztatów, gdzie wśród mechaników i monterów uczyła się już zawodu. W kretonowej chustce zaglądała przez ramię ślusarzy, jakby najciekawszą rzeczą dla niej było to, z czego składa się samochodowy silnik. Tą ciekawością narażała się na dobrotliwe kpiny monterskiej braci, ale jednocześnie zdobywała sobie popularność i szacunek.

— Ciekawa kobieta. Jak się fachu nauczy, to chleb nam odbierze — żartem mówili niektórzy.

Ale kobieta nie żartowała.

Któregoś dnia, zetknąwszy się oko w oko z kimś z kierownictwa ekspozytury, kobieta zapytała wprost:

— Co to by było, jakbym ja na szofera poszła, co?

Wszystkim prawie podobała się ta myśl. — Baba szoferem. Tego jeszcze nie było. Ale będzie. Pomożemy, nauczymy. — Tylko niektórzy sarkastycznie się uśmiechali i pomrukiwali z cicha:

— Cholerę w bok. Wóz roztłucze i skończy się szoferska kariera.

Nie sprawdziły się jednak te przepowiednie. Po pewnym czasie, wypełnionym żmudną i trudną nauką, kobieta usiadła za kierownicą. Rumiana ze zdenerwowania i emocji, ale pewna, że się jej powiedzie. I rzeczywiście powiodło się. Maria Ruś — pierwszy kierowca kobieta na Białostocczyźnie — stała się popularna. Zdjęcia jej wraz z opisem jej drogi do szoferskiego zawodu zamieściły gazety. W ten sposób kobieta dopięła celu — zdobyła fach. Poczuła się potrzebna. Pracowała niegorzej od wielu kierowców mężczyzn. Dostawała nagrody, dyplomy „wzorowego kierowcy".

Maria Ruś — wzorowy kierowca, wyszła po raz drugi za mąż (pierwszy mąż umarł po chorobie). Zmieniła nazwisko. Za kilka miesięcy Maria Ekonomiuk urodziła syna. Nie było go jak wychowywać — trzeba było zrezygnować z pracy (w żłobkach nie ma wciąż miejsca). Trzy lata temu szczęśliwa matka przestała pracować w PKS. Niańczyła syna.

Los okazał się nieprzychylny dla rodziny Ekonomiuków. Mąż Marii zachorował na płuca. Wędrówka po sanatoriach, szpitale, dni spędzone w domu, dni ciężkie i dla obojga bolesne. Skurczył się rodzinny budżet, a tu mąż musi dobrze jeść, organizm musi bronić się przed chorobą. Maria pomyślała o pracy. Ciągnęło ją zresztą wciąż do szoferki.

Kiedy na początku maja tego roku zjawiła się znów w Ekspozyturze PKS, przyjęto ją z otwartymi rękami. Przez jakiś czas zza szyby ciężarowej „Pragi" uśmiechała się do kolegów twarz Marii.

Ale los nie był przychylny. Pewnego dnia Maria otrzymała wymówienie. Podstawa — ustawa o ochronie pracy kobiet i młodocianych, zabraniająca kobietom prowadzenia wozów o ciężarze ponad 2,5 tony. Ponieważ Maria jeździła 3-tonową „Pragą" — należało jej wymówić pracę.

— Nie chciałem tego robić — tłumaczył kierownik ekspozytury. 2,5 tony czy trzy to niewielka różnica, ale inspektor pracy i związki zawodowe powiadają, że nie wolno łamać ustawy. Może słusznie, bo w razie jakiegoś wypadku będziemy wszyscy odpowiadali... Lżejszych wozów nie mamy, wolnych etatów gdzieindziej — też nie. Trudno wobec tego... Przykro, że musimy tak zrobić...

— Szkoda nam Ekonomiuk — mówił przewodniczący Zarządu Okręgu Związku Zawodowego Pracowników Transportu. Nie możemy pozwolić na łamanie ustawy — nie możemy też zapewnić kobiecie innej roboty. Można by ją przenieść do innej instytucji na lekki wóz, ale my na to nie mamy wpływu... (!)

Tymczasem Maria narzeka na zły los. Chory mąż, dzieci — rwie się w wielu miejscach budżet rodziny opierający się na mężowskiej pensji. A Maria spodziewa się znowu dziecka... Za kilka miesięcy wprawdzie, ale przybędzie nowy kłopot... Los nieprzychylny — jak mówi Maria.

To nie los, towarzyszko Mario. To ludzie, którzy może dobrze Ci życzą, ale nie potrafią pomóc. Nie nauczyli się jeszcze rozumieć na codzień, co oznaczają słowa troska o człowieka. Znają ten zwrot z haseł i przemówień, a tu wobec Twoich kłopotów Towarzyszko Mario zapomnieli... co on oznacza. Przypomnijmy im razem, jako obywatele kraju, w którym dobro ludzi jest najwyższym prawem.

*

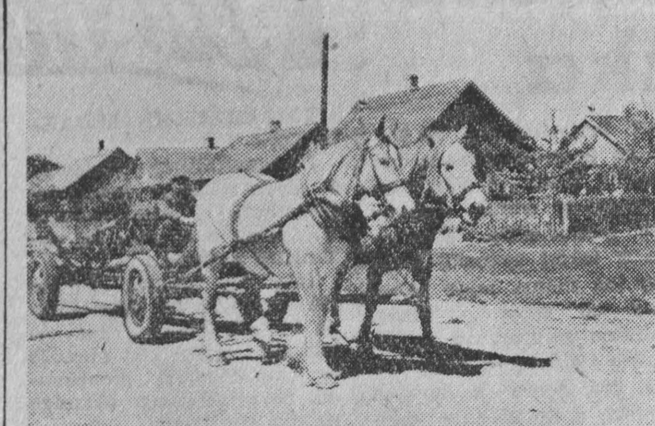
Od siebie dodaję, że to przypomnienie skierowane jest i do władz PKS i do Zarządu Okręgu Związku Zawodowego. Maria Ekonomiuk musi pracować. Musimy jej pomóc, a nie zasłaniać się literami przepisów, które w imię jej dobra przecież wydano.

F. LEWICKI

P.S. Sądzę, że na załatwienie tej sprawy nie będziemy czekać ustawowych dwóch tygodni. Maria Ekonomiuk już nie pracuje od 1 czerwca. Każdy nieprzepracowany dzień umacnia jej wiarę w zły los.

F. L.

Konie ze spółdzielczej stajni



Spółdzielnia produkcyjna w Augustowie (pow. bielski) słynie z hodowli wspaniałych koni pociągowych, rasy „Sokólskiej".

Ostatnio spółdzielnia ta otrzymała z Ministerstwa Rolnictwa specjalne zezwolenie na prowadzenie zarodowej hodowli tych koni dla celów gospodarki krajowej.

NA ZDJĘCIU: para koni rasy „Sokólskiej" ze spółdzielni w Augustowie. Ta para koni może pociągnąć ponad 4 tony ciężaru.

Fot. „Gazeta" — J. Lasocki

WIGRY najgłębsze najwyższe

Wiele osób zamierza w bieżącym roku spędzić urlop nad pięknym jeziorem Wigry. Nie wszyscy zapewne spośród nich wiedzą, że jezioro to należy do największych w kraju. Powierzchnia jego wynosi 2.166 ha (powierzchnia największego w Polsce jeziora Śniardwy — 10.660). W ten sposób Wigry znajdują się wśród 11 największych jezior w Polsce.

A zapewne jeszcze mniej osób wie, że spośród tych jedenastu Wigry są najgłębszym (73 m) i najwyżej położonym (132 m) nad poziomem morza.

W miastach powiatowych

Łomża a... woda

Szła z trudem. Nic dziwnego. Pokonywanie krok za krokiem znacznych wzniesień, jakimi biegnie w tym miejscu ulica Nadnarwiańska, nie jest łatwe dla starszej kobiety. Zwłaszcza wtedy, gdy „pęd" (nosidło), obciążony dwoma wiadrami wody, boleśnie wrzyna się w barki.

Mieszkańcy ulicy Nadnarwiańskiej przychodzą po wodę do studni publicznej niekiedy z odległości 300 — 400 metrów. (Łatwo sobie wyobrazić jaką „przyjemnością" jest w takich warunkach noszenie wody do prania).

Do zdroju ulicznego, mieszczącego się przy placu Rokossowskiego, przychodzą ludzie po wodę nieraz z odległości 200 metrów. Mieszkańcy rejonu ul. Giełczyńskiej zaopatrują się w wodę przy ulicy Stalina, chodząc po nią niejednokrotnie z odległości 300 metrów.

*

Ludność Łomży odczuwa brak wody. Tymczasem istniejąca sieć uliczna, i tak niedostateczna — jest wykorzystana zaledwie w 70 procentach. Fundusze na podłączenia wodociągowe są małe. W roku ubiegłym podłączono do sieci wodociągowej 14 budynków. W bieżącym roku zaś — podłączonych zostanie tylko 7 budynków.

Znaczna jednak poprawa nastąpi pod koniec 5-latki. W roku bieżącym przeznaczono 440 tysięcy złotych na rozbudowę stacji pomp. W pozostałych natomiast latach 5-latki wybudowany zostanie odcinek linii wodociągowej potrzebny do podłączenia 10—13 budynków ZOR-owskich. Roboty te pochłoną około 1.653 tys. zł.

*

Sytuacja mieszkaniowa w Łomży jest trudna: domy starej daty (15 zagrożonych), budownictwo nowe rozwija się nieznacznie. Dopiero pod koniec planu 5-letniego nastąpi pewna poprawa, ponieważ przewiduje się wybudowanie w tym mieście do 1960 roku 10—13 budynków mieszkalnych typu ZOR-owskiego, o łącznej ilości ok. 1.000 izb mieszkalnych. Obecnie jednak w Łomży na jedną izbę mieszkalną wypada około 30 starających się.

W tych warunkach olbrzymią rolę odgrywają remonty mieszkań. W roku ubiegłym w Łomży wyremontowano 869 izb mieszkalnych w 24 budynkach, kosztem ponad 1.194 tysięcy złotych, zaś w br. przewiduje się poddanie remontowi kapitalnemu 16 budynków (417 izb mieszkalnych) oraz przeprowadzenie remontów zabezpieczających w 7 budynkach (199 izb). Na te cele przeznaczono 1.280.600 złotych (łącznie z podłączeniami wodociągowymi).

Za tę sumę można by oczywiście wyremontować znacznie więcej mieszkań, gdyby w remontach brali udział wszyscy mieszkańcy naprawianych budynków. Niestety jednak jak dotąd pomoc mieszkańców Łomży przy remoncie mieszkań jest minimalna: w roku ubiegłym udział mieszkańców w remontach mieszkań pozwolił zaoszczędzić zaledwie około 5 tysięcy złotych, przy sumie 1.194 tys. zł, jaką remonty pochłonęły.

*

Oświetlenie uliczne w Łomży pozostawia wiele do życzenia. Cały szereg ulic, a zwłaszcza ulice: Stacha Konwy, Keszkowa, Wąska, Rybaki, Woziwodzka i Nowogrodzka w centrum miasta oraz Generała Sikorskiego, Spokojna i Wesoła na przedmieściach — wymagają szybkiego oświetlenia.

Tymczasem jednak w budżecie Prezydium MRN na rok bieżący nie przeznaczono ani jednej złotówki na nowe punkty świetlne. Owszem znajduje się tam kwota 67.700 zł, ale tylko na zakup inwentarza (np. żarówek do istniejących już punktów świetlnych) oraz wydatki biurowe i gospodarcze. Zastanawiające jest również to, że w 5-latce nie przewiduje się zainstalowania w Łomży chociażby jednego punktu świetlnego, nie mówiąc już o oświetleniu całej ulicy.

*

Gruzy. W Łomży jest sporo terenów zagruzowanych. W okresie 5-latki przewiduje się odgruzowanie około 40 placów o łącznej powierzchni około 8,5 hektara. Tempo jednak, w jakim przystąpiono do robót w roku bieżącym, nie gwarantuje bynajmniej wykonania tego planu.

W roku bieżącym na odgruzowanie przeznaczono z funduszy Prezydium MRN 40 tys. zł. Za te pieniądze odgruzowany zostanie plac pod budowę bloku mieszkalnego. I na tym koniec.

Czy nie należałoby jednak pomyśleć o zorganizowaniu prac społecznych przy odgruzowaniu miasta? W roku ubiegłym oczyszczono w ten sposób 2 place i zasiano na nich trawę. Rok bieżący powinien przynieść jeszcze większe efekty.

*

O to niektóre tylko ważniejsze problemy gospodarki komunalnej Łomży. Każdy z nich wymaga szybkiego rozwiązania. Nie starczy jednak środków, tych przynajmniej, które zostały obecnie zaplanowane, na zaspokojenie potrzeb tego miasta.

Czy te środki zostały dobrze zaplanowane? Trudno na to odpowiedzieć. Jedno wydaje się pewne: proporcje, jakie ustalono przy planowaniu inwestycji komunalnych na Białostocczyźnie, nie są zupełnie słuszne. Dla miasta Białegostoku przeznacza się mniej więcej 80—85 proc. wszystkich inwestycji w województwie i siłą rzeczy dla miast powiatowych i małych miasteczek pozostaje już niezbyt wiele. Łomża (nie tylko to jedno miasto) traci na tym dużo. Między innymi nie otrzyma w 5-latce ani jednego nowego punktu świetlnego.

Inna sprawa, dotycząca głównie władz miejskich w Łomży, to budzenie aktywności społecznej. Mobilizowanie ludności wokół prac społecznych, czy to przy remontach mieszkań, czy też przy odgruzowaniu miasta i zakładaniu nowych terenów zielonych na odgruzowanej powierzchni. Mając zapewnioną pomoc mieszkańców, Prezydium MRN będzie w stanie zrobić daleko więcej, niżby pozwoliły na to zaplanowane środki.

ST. GAJEK

Po co aż do Warszawy?

W kancelarii Zjednoczenia PGR w Ełku stoi 12 pokaźnych segregatorów. Na grzbietach napisy: „Skargi i zażalenia". Tyle różnego rodzaju ludzkich spraw nazbierało się w ciągu kilku ostatnich lat. Z każdym listem wpiętym dziś do segregatora związana była czyjaś nadzieja na naprawienie krzywdy, zła, na położenie kresu kacykostwu, którego nie brak w wielu PGR. W większości wypadków nadzieje te zostały spełnione, gdyż skargi, o których mowa, są już załatwione.

Warto jednak zastanowić się nad tym, w jaki sposób załatwiane były te skargi i zażalenia. Daje to bowiem dużo do myślenia.

Weźmy dla przykładu list ob. Mieczysława Gąsiorowskiego z zespołu PGR Dunajki, adresowany do Polskiego Radia w Warszawie. Dlaczego aż do Warszawy — narzuca się pytanie — chyba jakaś ważna sprawa. Oczywiście, dla ob. Gąsiorowskiego nawet bardzo ważna — chodzi o mieszkanie.

List poszedł do Polskiego Radia w Warszawie. Tam napisano odpowiednie pismo, że „w załączeniu przesyłamy odpis listu obywatela takiego a takiego i prosimy o załatwienie". Pismo wraz z listem przywędrowało do Zjednoczenia PGR w Ełku. Tu zrobiono to samo i całą sprawę odesłano do dyrekcji zespołu PGR Dunajki, tam, skąd list rozpoczął swoją wędrówkę.

A teraz to, co jest najciekawsze i najbardziej pouczające w tej sprawie. Z wyjaśnienia dyrekcji zespołu przysłanego w odpowiedzi na wspomniane pismo do Zjednoczenia PGR w Ełku wynika, że ob. Gąsiorowski, w czasie, gdy jego list odbywał wędrówkę tam i z powrotem, otrzymał nowe mieszkanie dzięki pomocy przewodniczącego Rolnej Rady Zakładowej.

A wędrówka papierków trwała dalej. Zgodnie z przyjętymi zasadami Zjednoczenie PGR wysłało na pewno do Polskiego Radia pismo o tym, że sprawa została załatwiona. Polskie Radio z kolei powiadomiło zapewne ob. Gąsiorowskiego, że otrzymał on nowe mieszkanie.

Setki, tysiące listów otrzymują codziennie centralne instytucje, pisma, Polskie Radio, Fala 49. Ludzie szukają sprawiedliwości bezpośrednio w Warszawie, pomijając gromadę, powiat, województwo, pomijając radę zakładową, komitet zakładowy, czy komitet powiatowy partii.

Jest wiele powodów, że ludzie szukają sprawiedliwości aż w Warszawie. Przyczyniła się do tego niewątpliwie obojętność wielu terenowych organów władzy i komitetów partyjnych na skargi ludności. Jeżeli chłop złożył zażalenie czy podanie do GRN i nie zostało ono załatwione, to następnym razem pisał do województwa czy do Warszawy.

Samo życie wskazuje, że skargi i zażalenia ludności powinny być załatwiane na miejscu, przez GRN, PRN, rady zakładowe... Ale do tego potrzebne jest jedno — instytucje te muszą mieć zaufanie ludności, które zdobyć mogą poprzez wnikliwe badanie i załatwianie wszystkich skarg i zażaleń.

W. ZGIET

Zioła - cenne dewizy

Znajdujemy się już w pełni sezonu zbierania ziół. Punkty skupu w całym województwie przyjmują już pierwsze zioła. Trzeba wiedzieć, że w roku bieżącym 80 proc. ziół zbieranych w województwie białostockim i olsztyńskim pojedzie za granicę. Obecnie zioła można już zbierać. Zwłaszcza kłącz pięciornik, perz oczyszczony, tatarak świeży czy korzeń mydlnicy, a z kwiatów: czarny bez, kwiat głogu, kwiat jasnoty białej, kwiat lipy, ukwap dwupienny, liść pokrzywy i inne.

Nasza Migawka

Kulturalne śmieci

Ciekawa rzecz ta loteria książkowa. Na jej przykładzie można zaobserwować, jak zmienia się ludzka psychika: kto wygra — staje się automatycznie kulturalny, kto przegra — momentalnie „odkulturalnia" się.

Nie wierzycie? — No to przyjrzyjcie się któremuś ze stoisk — choćby na Rynku Kościuszki w Białymstoku. Podchodzi obywatel, płaci złotówkę i bierze los. Jeśli los jest „pełny" triumfującym gestem wyciąga rękę w stronę sprzedawcy i po chwili odchodzi przyciskając do piersi zdobytą książkę. Podniósł swój poziom kulturalny — zdobył nową lekturę.

Następny obywatel wyciągnął „pusty" los. Smętnie opuszcza rękę i... biała karteczka ląduje najspokojniej na trotuarze. Zaśmiecając ulicę obywatel ten opuścił się w kulturalnym rozwoju...

Dostrzegam tu poważne niebezpieczeństwo: siłą rzeczy „pustych" losów jest więcej niż „pełnych". Jak więc wobec tego przedstawia się bilans zysków i strat moralnych w społeczeństwie?

Czy wobec tego należy zlikwidować loterie książkowe? A bo ja wiem, a może prościej będzie zainstalować przy stoiskach zwykłe kosze na śmieci...

H.W.

(Na podstawie listu ob. J.K.)

W odpowiedzi na krytykę

„NIE OSZPECAJMY MIASTA KURNIKAMI"

Na tak zatytułowaną notatkę, której treścią było „dzikie", brzydkie budownictwo mieszkaniowe w dzielnicach peryferyjnych Białegostoku, otrzymaliśmy odpowiedź z Miejskiego Zarządu Architektoniczno - Budowlanego Prezydium MRN w Białymstoku. W odpowiedzi jest mowa, że Miejski Zarząd Architektoniczno-Budowlany w celu wprowadzenia regularnej zabudowy miasta Białegostoku opracował projekt dzielnicy Antoniuk oraz projekty dzielnic: Marczuk, Skorupy, Wygoda i Dojlidy Nowe. Mając ten sam cel na uwadze MPR-B na zlecenie MZAB rozebrało drewniany budynek mieszkalny wzniesiony bez pozwolenia przy ul. Puławskiego i fundament przy ul. Wierzbowej. Oprócz tego w wyjaśnieniu jest mowa, że Miejski Zarząd Architektoniczno-Budowlany posiada 3 rodzaje projektów typowych, które od roku 1955 są wyprzedawane budującym się. Mowa jest również o tym, że tego rodzaju projekty są bardzo tanie, gdyż cena ich wynosi tylko 150 zł.

Nie ma tomiast w wyjaśnieniu mowy o tym co było główną treścią notatki, tj. o niewydawaniu pod żadnym pozorem zezwoleń na budowanie „kurników", o budowaniu domków jednorodzinnych jedynie według projektów typowych. Sądzimy, że właśnie tę sprawę MZAB szybko załatwi.

W letnim słońcu



My z jednego osiedla...

CAF — fot. Zygm. Wdowiński

Sprawy dnia

DRZWI SŁUŻĄ DO...

Do wchodzenia lub wychodzenia, powiecie? Zgoda — ale spróbujcie powiedzieć to obsłudze teatru lub kin, to odpowie wam jak najbardziej serio, że drzwi — ich zdaniem — służą do uniknięcia wypadków stratowania i to tylko w razie pożaru lub paniki. Śmieszne?

W okresie, gdy jakiś przesławny biurokrata określił genialnie funkcję drzwi jako „otwór w ścianie obity futryną, a służący do połączenia przestrzennego lokali sąsiadujących ze sobą" — nie jest to wcale takie śmieszne. Jest raczej tragiczne.

No cóż, pracownicy kin i teatru mają przynajmniej przykład. Sami prochu nie wymyślili...

Ale my nie chcemy takich przykładów rozpowszechniać. Nie chcemy sztucznego i denerwującego za każdym razem tłoku przy jednych drzwiach w teatrze czy kinie. A przecież wszyscy znamy ten obraz — odczuliśmy go dosłownie na własnej skórze. Setki ludzi wychodzi po przedstawieniu z teatru i wypuszcza się ich tylko jednymi drzwiami, podczas gdy pozostałe trzy — są zamknięte na klucz. To samo jest w kinie „Pokój". Z tą tylko różnicą, że w kinach czasem otworzą jeszcze jedne. Ale wszystkie — nigdy.

Gdy zapytałem kiedyś bileterkę w kinie dlaczego pozostałych drzwi się nie otwiera, odparła ze stoickim spokojem: „A po co? Na te kilka minut?"

Jednym słowem — oszczędzajmy drzwi. A ludzie niech się męczą, cisną, popychają, niszczą odzież.

Chyba w myśl maksymy, że człowiek jest, jak koń: wiele zniesie. Ale to niedobra maksyma. Straciła aktualność już dawno. A więc sprawa dnia — otwórzmy drzwi! (hk)

Ile i na co?

8 milionów 300 tys. zł na remonty budynków

Remonty mieszkań — to jedno z bodaj najważniejszych zagadnień, jakimi zajmuje się Wydział Gospodarki Komunalnej Prezydium MRN. Remonty, które na długie lata przedłużają żywotność budynków.

W bieżącym roku na remonty budynków mieszkalnych w Białymstoku sesja budżetowa MRN przeznaczyła 8 milionów 300 tys. złotych. Z tego 2 miliony zł przeznaczone zostały na dokończenie budowy baraków przy placu 10-lecia. Z pozostałych 6.300 tys. złotych — 3.426.100 zł przeznaczonych zostało na remonty budynków prywatnych, a pozostałe pieniądze na remonty domów należących do MZBM.

W bieżącym roku podłączono do sieci wodociągowej 849 izb, a wyremontowano 751. Do końca bieżącego roku remontować się jeszcze będzie 52 budynki.

Jeżeli chodzi o Miejski Zarząd Budynków Mieszkalnych, to rozpoczęto w bieżącym roku remonty w 64 podległych temu zarządowi budynkach, a zakończono w 23. Dotychczas podłączono do sieci wodociągowej 14 budynków o 96 izbach, a rozpoczęto podłączenia w 23 budynkach podlegających administracji MZBM.

W bieżącym roku Miejski Zarząd Budynków Mieszkalnych z preliminowanych przez MRN pieniędzy zrobi kapitalne remonty w 68 budynkach, w 10 budynkach przeprowadzi remonty zabezpieczające, a do 31 budynków doprowadzi przewody wodociągowe. (Hr)

Mała Gazeta

UWAGA PRZECHODNIE!

Ostatnio grasuje w Białymstoku niebezpieczny typ, którego z powodzeniem również można nazwać potencjalnym przestępcą. Typ ten to właściciel zielonego motocykla WFM, nr rejestracyjny EM-0058. Motocyklista ten ma w nosie przepisy o ruchu kołowym w mieście i przekracza je na każdym kroku.

Jeżeli Wydział Komunikacji Drogowej Prezydium MRN i kontrola drogowa Milicji Obywatelskiej nie wierzą, mogą sprawdzić obserwując tego „odrzutowego" motocyklistę. (jl)

„BYCZĄ ZABAWĘ"

znalazło sobie we wtorek w ub. tygodniu (o godz. 18.40) kilka aktywistek ZMP, które z godnym podziwu zapałem zajmowały się rzucaniem z balkonu Zarządu Miejskiego ZMP na przechodniów kawałków drzewa, grudek ziemi itp. przedmiotów, używanych na ogół rzadko do zawierania znajomości.

Czy nie lepszą zabawą byłaby obnośna sprzedaż pewnej książeczki pod tytułem „Demokratyczny „savoir vivre", którą napisał niejaki Jan Kamyczek?

Jako, że są właśnie Dni Oświaty, Książki i Prasy... (hk)

NARESZCIE...

A więc nareszcie mamy na trasie Warszawa — Białystok pociąg pośpieszny — w pewnym sensie tego słowa — europejski. Siedem wagonów, druga klasa miękka, skórzana, w pierwszej firanki i czyste podgłówki, obsługa wyciera kurze na całej trasie, konduktorzy uprzejmi i dobrze umundurowani. Ceny te same. Brawo PKP!

Mamy tylko trzy apele: 1) do DOKP — żeby tak było już na stałe, 2) do KZG — żeby pociąg miał mały chociaż bufet i 3) do pasażerów — żeby szanowali ten pociąg.

Jeśli MPW-K się postara – w niedzielę można będzie kąpać się w basenie

Białystok, jak żadne chyba wojewódzkie miasto w Polsce, odczuwa brak wody. Aby się wykąpać, aby leżeć nad wodą, trzeba jechać do odległego o kilkanaście kilometrów Supraśla czy do Dzikich.

Nic też dziwnego, że białostoczanie niecierpliwie wyczekują momentu, kiedy jedyny w mieście basen (na Nowym Mieście) zostanie otwarty.

Przede wszystkim miła wiadomość. Basen wraz z jego otoczeniem w tym roku będzie wyglądał o wiele estetyczniej. Jest to zasługą żołnierzy białostockiej jednostki KBW, którzy dzień w dzień pracują przy basenie. Odrestaurowuje się zupełnie barak, w którym znajdą pomieszczenie szatnie, bufet i magazynki podręczne. Przed bufetem zbudowany zostanie specjalny taras, na którym można będzie coś zjeść czy wypić lemoniadę lub piwo. Sam teren wokół basenu zostanie również uporządkowany. Zakładane są już kwietniki, nową siatką otoczono dużą przestrzeń.

Jedyny kłopot jaki mają restauratorzy jedynego ośrodka wodno - rozrywkowego, to brak dostatecznej ilości wody. **Miejskie Przedsiębiorstwo Wodno - Kanalizacyjne powinno zrobić wszystko, aby basen z końcem tego tygodnia został napełniony.**

Jak nas informują gospodarze basenu, otwarcie (w sobotę) połączone będzie z małą uroczystością w postaci występów artystycznych i potańcówki na znajdującym się opodal basenu parkiecie.

A więc jeszcze troszkę cierpliwości. Niedziela już niedługo.

Doba w mieście...

Wczorajszy dzień należał do naprawdę upalnych. Temperatura w godzinach popołudniowych dochodziła do +37 C. Mężczyźni zostawili marynarki w domach, na ulicach miasta można było widzieć kobiety w letnich głęboko wydekoltowanych sukienkach. Piwosze chodzili jak obłąkani, gdyż w kioskach zabrakło piwa. Zupełnie jak w lipcu.

*

Tysiące białostoczan wyległo wczoraj na ulice miasta, którymi mieli przejeżdżać kolarze. Każdy chciał zobaczyć kolarzy, każdy chciał być świadkiem zaciętej walki na finiszu 2-go etapu. Szkoda tylko, że ulice te nie zostały uprzątnięte. Kurz i wszelkiego rodzaju odpadki jak zawsze zanieczyszczały ulice.

Zanim pojawili się kolarze, ulicami miasta przejechały samochody towarzyszące wyścigowi, a wśród nich wóz propagandowy. Ludzie widząc ten wóz spodziewali się usłyszeć najnowsze meldunki z trasy. Tymczasem samochód ten przemknął w milczeniu przez miasto. Jakie jest jego zadanie?

Program radiowy

na dzień 6. VI. (środa)

Białystok na fali 188,2 m

6.10 Muzyka taneczna 6.30 Stan pogody i dziennik poranny; 6.40 Koncert orkiestry łódzkiej; 7.10 Muzyka popularna; 7.45 Harmonijka ustna; 8.00 Stan pogody i wiadomości; 8.06 Melodie Leo Delibes'a; 8.30 Stan pogody i wiadomości; **11.25 Informacje i komunikaty;** 11.30 Program dnia; 11.35 Poranny koncert kameralny; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej; 12.04 Wiadomości; 12.10 Przegląd prasy; 12.30 Muzyka ludowa różnych narodów; 13.00 Audycja dla wsi; 13.10 Audycja szkolna; 13.25 Utwory kompozytorów polskich; 14.00 Wiadomości; 14.05 Informacje; 14.10 „Strach" opowiadanie S. Dębowskiego; 14.30 Muzyka dla wszystkich; 15.20 Gra duet harmonistów; 15.50 Felieton na tematy międzynarodowe; 16.00 Koncert południowy; 16.45 Muzyka rozrywkowa; 17.30 Z życia Związku Radzieckiego; **17.30 Felieton pt. „Bez precedensu"; 17.45 Z miast i wsi województwa; 18.00 Transmisja II połowy meczu piłkarskiego Polska — Brazylia;** 18.15 Wiadomości; 18.50 Audycja oświatowa; 19.00 Muzyka i Aktualności; **19.30 Sprawozdanie z zakończenia III etapu Wyścigu Dookoła Warmii i Mazur;** 19.50 Audycja z cyklu „Polskie melodie ludowe"; 20.05 Koncert estradowy muzyki rozrywkowej.

Bilety jeszcze są

Dzisiaj w Hali Sparty — muzyka, pieśni i tańce węgierskie

Dzisiaj o godzinie 18 i 20.15 w Hali Sparty wystąpi, jak już donosiliśmy, Państwowy Węgierski Zespół Ludowy pod dyrekcją Sandora Lakatosa, z udziałem słynnych śpiewaków i tancerzy węgierskich oraz cygańskiej orkiestry solistów-wirtuozów.

Bilety w cenie zł 9, 12, 15 i 18 są jeszcze do nabycia w Orbisie, a od godziny 15 w kasie hali ZS „Sparta". (hk)

Kącik roztargnionych

W I Komisariacie MO przy ul. Stalina 40 znajduje się zguba w postaci roweru męskiego marki „Bal...". Właściciel roweru może zgłosić się do Komisariatu po jego odbiór o każdej porze dnia.

Kronika Białostocka

TEATR

Teatr im. Al. Węgierki — godz. 19 — „Wesele Figara"

KINA

„Pokój" — godz. 13, 15, 17, 19 i 21: „Włóczęga"

„Syrena" — godz. 16, 18 i 20: „W diabelskim kręgu"

„Polana" — godz. 19 i 21: „Fanfan Tulipan"

KLUBY

Klub TPP-R ul. 1 Maja — nieczynny.

Klub MPiK, ul. 1 Maja 1 — czynny w dni powszednie i niedziele od godz. 10—22.

Księgarnia Klubu MPiK — czynna w dni powszednie od 10 do 18, a w niedziele i święta od godz. 9 do 22.

Wojewódzki Dom Kultury ul. Kilińskiego 8 — godz. 18 film — „Cena strachu".

Ośrodek Dziecięcy WDK ul. Icchoka Malmeda — godz. 16—19 koło robót ręcznych; godz. 17—19 zespół redakcyjny gazetki ściennej; godz. 16—18 gry stolikowe; godz. 14—16 zespół czytelniczy; godz. 16—19 koło turystyczno-krajoznawcze.

BIBLIOTEKI

Biblioteka i czytelnia miejska, ulica Orzeszkowej 15, czynna w dni powszednie z wyjątkiem wtorków w godzinach od 10 do 19. Wypożyczalnia i czytelnia dla dzieci — ul. Mickiewicza 4, czynna w dni powszednie z wyjątkiem wtorków od godz. 9 do 19.

WYSTAWY

Muzeum regionalne — Wystawa ochrony macierzyństwa i zdrowia dziecka. Czynna od godziny 11 do 19.

Gabinet Propagandy Produkcyjno-Technicznej przy WDK ul. Kilińskiego 8 — Wystawa postępu technicznego. Czynna w dni powszednie od godz. 15 do 18, a w niedziele i święta od 10 do 18.

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Wojewódzka Stacja Pogotowia Ratunkowego — tel. Biura Wezwań 09, Informacji 555.

Miejska Zawodowa Straż Pożarna — tel. 08.

Pogotowie Milicyjne — tel. 07.

DYŻURY APTEK

Apteka Społeczna nr 5, Warszawska 54, tel. 24-31.

Jutro odczyt

o powstaniu na Podhalu

Dnia 7 bm. o godz. 19 w Klubie Milicji Obywatelskiej przy ul. Lenina 1, Zarząd Wojewódzkiego TWP organizuje odczyt pt. **„Powstanie podhalańskich chłopów pod wodzą Aleksandra Kostki Napierskiego".**

Odczyt wygłosi mgr Bolesław Boniszewski.

RZEMIEŚLNICZA SPÓŁDZIELNIA PRACY BUDOWNICTWA PRZEMYSŁOWEGO

POZNAŃ, UL. W. HIBNERA 6, TEL. 654-25

wykonuje

REMONTY I BUDOWY KOMINÓW FABRYCZNYCH

REMONTY I BUDOWY OBMURZY KOTŁÓW PAROWYCH

ZAKŁADANIE INSTALACJI GROMOCHRONOWEJ

zawiadamia

że rozszerza zakres działalności przyjmując również zlecenia na:

REMONTY I BUDOWY PIECÓW EMALIARSKICH (muflowe)

REMONTY PIECÓW PIEKARSKICH I CUKIERNICZYCH.

k 248-8

DUŻĄ ILOŚĆ SŁOMY

nadającą się na ściółkę posiada MHD Artykułami Spożywczymi w Białymstoku. Słoma znajduje się przy ul. Sobolewskiej Nr 1.

Cena i warunki płatności do omówienia na miejscu składowania. k 256—0

OBWIESZCZENIE

Zginęły dokumenty w sprawie technologii przerobu słomy lnianej i procesów bielenia tkanin oraz legitymacja Ubezpieczalni Społecznej na nazwisko Nowakowski Franciszek. Znalezione dokumenty uprasza się zwrócić za ewentualnym odszkodowaniem do Białostockich Zakładów Roszarniczych, Wysoki Stoczek, nr tel. 33-62. k 253-1

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Murarzy, cieśli, tynkarzy, zdunów i robotników niewykwalifikowanych zatrudni od zaraz Wojewódzkie Zjednoczenie Budownictwa Wiejskiego w Białymstoku Zarząd Budowlany w Augustowie, ulica Marchlewskiego 12. Wynagrodzenie według umowy zbiorowej w budownictwie (praca akordowa). Pracownicy zamiejscowi otrzymują zakwaterowanie w hotelu robotniczym i zwrot kosztów przejazdu do miejsca pracy. k 255-1

Pracownika wykwalifikowanego z praktyką na stanowisko kier. Sekcji Zaopatrzenia i Zbytu zatrudni **Białostocki Zakład Technicznej Obsługi Rolnictwa w Białymstoku, ul. Choroszczańska 24.** k 254-1

Inżyniera mechanika lub technika z długoletnią praktyką i dobrą znajomością budowy maszyn, urządzeń mechanicznych itp. na stanowisko kierownika Działu Głównego Mechanika w Rejonie zatrudni od zaraz **Rejon Przemysłu Leśnego w Białymstoku, ul. Stalina 51.** Warunki płacy do omówienia. k 232-0

Magazyniera ze znajomością branży elektrycznej na stanowisko kierownika magazynu zatrudni natychmiast **WZBW Zarząd Robót Instalacyjnych w Białymstoku, ul. Nowowarszawska nr 32,** tel. 28-58, 25-60. k 257-0

Mała encyklopedia prawnika

W walce z alkoholizmem

W dniu 9 czerwca br. wchodzi w życie ustawa o zwalczaniu alkoholizmu.

Ustawa ma na celu „skuteczniejsze zwalczanie alkoholizmu, wpływającego szkodliwie na zdrowie, pracę i dobrobyt ludności oraz powodującego wzrost przestępczości".

Obok kar za sprzedaż lub podawanie napojów alkoholowych w przypadkach zabronionych, ustawa przewiduje środki zapobiegawcze w postaci przymusowego leczenia nałogowych alkoholików w zakładach otwartych lub zamkniętych. Chodzi tu o tych alkoholików nałogowych, którzy swoim postępowaniem powodują rozkład życia rodzinnego, demoralizują nieletnich lub zagrażają bezpieczeństwu otoczenia. O zastosowaniu przymusowego leczenia w zakładzie zamkniętym orzeka sąd na wniosek komisji społeczno-lekarskiej.

Dla nietrzeźwych, którzy swoim zachowaniem dają powód do zgorszenia w miejscach publicznych, niezależnie od kary aresztu lub grzywny, ustawa przewiduje doprowadzenie do izb wytrzeźwień i pobyt tam aż do wytrzeźwienia. Pobyt w izbie wytrzeźwień jest płatny.

Według ustawy **stan nietrzeźwości** nie może być uznany za okoliczność łagodzącą **przy popełnieniu przestępstwa, lecz jest zawsze okolicznością obciążającą** (wpływa na podwyższenie kary).

Instytucji rodziny nowa ustawa udziela szczególnej ochrony. **Wprowadza ona przepis o pociąganiu do odpowiedzialności karnej osoby, która w stanie nietrzeźwości znęca się fizycznie i moralnie nad członkiem swej rodziny lub „osobą pozostającą w stosunku zależności od sprawcy", przewidując za to karę do 5 lat więzienia.**

Trwonienie środków materialnych na wódkę, uboży rodzinę, nie pozwala na zaspokojenie jej potrzeb, wprowadza niedostatek.

Już dotychczasowe przepisy uprawniały w takim przypadku sąd do nakazania, aby wynagrodzenie za pracę lub inne należności przypadające małżonkowi, który nie spełnia obowiązków dostarczania środków utrzymania rodzinie, były w całości lub części wypłacane do rąk drugiego małżonka.

Według dotychczasowych przepisów sąd mógł wydać taki nakaz tylko na żądanie współmałżonka. **Nowa ustawa daje prawo do wystąpienia z takim żądaniem również organizacji społecznej, której członkiem jest jeden z małżonków.**

Jeżeli nie wystąpi z takim żądaniem współmałżonek, to wystąpi o to organizacja społeczna, zapewniając prawidłowy byt dzieciom. (W.M.)

OGŁOSZENIA drobne

Poszukuję pokoju sublokatorskiego. Zgłoszenia pod adresem: adwokat Zygmunt Horbaczewski, Białystok, ul. Manifestu Lipcowego 7c m. 11. g 348-0

Zamienię mieszkanie 1-pokojowe na podobne. Wiadomość: Szosa do Zielonej 11/4 m. 2. g 357-1

Zamienię mieszkanie: 3 pokoje, kuchnię, ogród w Lipianach woj. szczecińskie na dwa pokoje z kuchnią w Białymstoku. Wiadomość: Wiktorii 58, Wojtan. g 358-1

Okazyjnie sprzedam motocykl BMW 250. Białystok, Sosnowa 47. g 359-1

Sprzedam motocykl marki „Jawa" 250. Stan dobry. Wiadomość: Białystok, Mickiewicza 102. g 356-1

Sprzedam samochód „IFA 8" pokryty blachą, nowe ogumienie, po remoncie. Giżycko, kierownik apteki, tel. 360. g 361-0

Sprzedam pilnie samochód osobowy „Adler-Junior". Białystok, Sobieskiego 14-2. 339-1

„Gazeta Białostocka" — organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Kolegium. Wydawca RSW „Prasa". Redakcja i administracja: Białystok, ul. Kilińskiego nr 15. Telefony: redaktor naczelny 34-14, sekretarz redakcji 29-22, redakcja nocna 25-36, centrala 37-47, 748, 749, dział partyjny 34-20, dział informacji i sportowy 36-33, dział terenowy 36-16. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listonosze. Prenumerata pocztowa 5.00 zł. Konto PKO nr XII 1312/110. Informacji w sprawie prenumeraty opłacanej w kraju na zlecenie wysyłki za granicę oraz zamówienia przyjmuje Przedsiębiorstwo Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych „Ruch" Sekcja Eksportu, Warszawa, Al. Jerozolimskie 119, telefon 8-05-05. Biuro Reklam i Ogłoszeń RSW „Prasa", Białystok, ul. Kilińskiego 15. Białostockie Zakłady Graficzne. T-7-199

GAZETA sportowa

Najdłuższy etap V DWM
żółtą koszulkę leadera przyniósł HADASIKOWI
Chomoniuk 26 na mecie w Białymstoku



NA ZDJĘCIU: zwycięzca II etapu Wyścigu DWM Hadasik (z lewej) i jego białostocki opiekun.

To był naprawdę ciężki etap. Dopiero na trasie Mława — Białystok walka o prowadzenie w V DWM rozgorzała na dobre. Trzeba było żelaznej kondycji, samozaparcia się, ambicji, aby w palących promieniach słońca, po lepiącym się asfalcie, niejednokrotnie po „kocich łbach", przez prawie 240 km prowadzić walkę. Z tej ogniowej próby — bo tak można nazwać II etap wyścigu DWM — bohatersko wyszli kolarze CRZZ. Doskonale rozegrali oni etap taktycznie, zapewniając sobie zwycięstwo drużynowe nie tylko na mecie w Białymstoku, ale w klasyfikacji zespołowej po dwóch etapach.

Belgowie, którzy na I etapie spisali się tak doskonale, na trasie Mława — Białystok pojechali o wiele słabiej. I ich nie szczędziły defekty, ale wyraźnie na tak męczącym, długim etapie opadli oni z sił.

A początek tego etapu nie zapowiadał tak sromotnej porażki Belgów. Zaraz po starcie w Mławie otrzymaliśmy meldunek, że kolarze w niebieskich koszulkach z czerwono - żółto - czarnym pasem jadą w czołówce. Potwierdził to wóz techniczny drużyny belgijskiej, którego wysoka flaga, o tych samych barwach co pasy na koszulkach zawodników, wyprzedzała wszystkie inne wozy, aby być bliżej kolarzy. Trener drużyny belgijskiej p. de Meyere co chwilę podnosił się z siedzenia i pilnował swych chłopców.

Zanim naszym wozem dobiliśmy do czołówki wyścigu upłynęło prawie 100 km. Trudno było „Warszawie" przepchać się wśród licznych grup kolarzy i pojazdów, tych ostatnich w wyścigu jedzie aż 42. Ta powolna jazda gdzieś w środku wyścigu pozwoliła jednak na obserwowanie poszczególnych grup.

Mijamy pierwszych pechowców. Gumę musi zmieniać Kałuski z Gwardii II, zostaje w tyle Borowski z Kolejarza. Po dalszych paru kilometrach na brzegu szosy Piasecki z Unii zawzięcie pompuje koło. Ten sam los spotyka Piechaczka (Unia), defekt ma Jędrzejczyk z Floty, a jego kolega klubowy Prygier wyraźnie słabnie. Zostaje też z powodu defektu Błaszczyk z Górnika, zostają zawodnicy w zielonych koszulkach AZS. Tempo, jak na panujący upał, silne. 35 km z Mławy do Przasnysza kolarze przejeżdżają w niespełna godzinę.

Krótkie sygnały kierowcy i mijamy pozostającą w tyle 18-osobową grupę kolarzy. Wypatrujemy numeru 41, numeru startowego Chomoniuka. Z westchnieniem ulgi ruszamy dalej. Chomoniuka w tej grupie nie było, a więc jest gdzieś dalej, może w czołówce.

Tymczasem pierwsza niespodzianka. Triumfator I etapu Belg Pattenes pedałuje samotnie, a przed nim nie widać jakiejś większej grupy zawodników. Belg widocznie słabnie. Za chwilę jego żółta koszulka miga obok zawodnika nr 23 — Wiesława Podobasa z zespołu CWKS I.

Oto doganiamy łącznika — „Jawa" opatrzona jest w czarną tablicę, na której widnieje czytelnie napis: „11 w czołówce, 2 tys. metrów 10". A więc czołówkę stanowi 11 zawodników.

Wreszcie w którejś z kolejnej grupie rozpoznajemy sylwetkę Chomoniuka. Niebieska koszulka, nr 41, biała czapeczka i kask ochronny na głowie. Nie widać na nim zmęczenia. Może lepiej pojedzie niż wczoraj? Jedzie w asyście dobrych kolarzy, nadrabia. Obok Chomoniuka widzimy Ochmana z CWKS, który gościł u nas na wyścigu DWB, jedzie Liszkiewicz, Wrzesiński. Spokojna głowa.

A jednak nie bardzo „spokojna głowa". Oto z licznika naszej „Warszawy" nie schodzi osiemdziesiątka, a czołówki nie widać. Ostrołęka. Informują nas, że finisz lotny w tym mieście wygrał Jankowski z Gwardii przed Czarneckim z CRZZ i Woźniakiem z CWKS. Trzeba ich gonić. Trzeba obliczyć, jak wiele grupa, w której jedzie Chomoniuk, straciła do czołówki.

Krótkie obliczenia i zgodnie stwierdzamy, że grupa Chomoniuka nie potrafi nadrobić straconych minut. Oto około 2 km przed nimi mijamy 8 zawodników, wśród nich pedałuje Belg Dieleman, 800 m przed tą grupą zgodnie kręci Belg Juderwuyst z Komuniewskim i Alenem, a dopiero przeszło kilometr w przodzie mienią się w słońcu koszulki czołówki. Odczytujemy numery i liczymy kolarzy. Jest ich siedmiu: Belg Huyskens, Czarnecki i Pruski z CRZZ, Wójcik z CWKS I, Woźniak z CWKS II, Jankowski z Gwardii I i Kowol ze Sparty.

Ziemie białostockie witają kolarzy bramą triumfalną stojącą na granicy naszego i warszawskiego województwa.

Ostatecznie wyścig uszeregował się w Zambrowie. Odpadli z czołówki Czarnecki i Belg Dieleman z powodu defektów, a czołówka ukonstytuowała się w liczbie 10 kolarzy: 4 zawodników CRZZ, 2 — z CWKS II, i po 1 z CWKS I, Gwardii I, Startu I i LZS.

Okazało się, że żadna pogoń nie dojdzie tej czołówki. Na ulicach Białegostoku tych 10 zawodników rozgrywa wspaniałą walkę, a na stadion pierwszy wjeżdża Hadasik, tuż za nim Głowaty oraz Pruski — wszyscy CRZZ — i w tej kolejności zajmują miejsca na mecie.

Oczekujemy z niecierpliwością na naszego kolarza — Chomoniuka. Oto odczytujemy na stadionie pierwsze numery zawodników jego grupy. Jeszcze kilka chwil — i wjeżdża Jurek Chomoniuk. Ciężką miał walkę, ale spisał się doskonale. Niestety — nie odrobił tylko straconego czasu w pierwszej fazie II etapu, ale i tak zasłużył na pochwałę, bo pozostawił w pokonanym polu wielu kolarzy o nazwiskach powtarzających się często na łamach prasy.

A. Bor.



Jurek Chomoniuk (Kolejarz)

W spotkaniu piłkarskim
Gwardia pokonała Lotnika 3:2

Pierwsze minuty spotkania, które rozegrane zostało przy dużym upale nie wskazywały na to, że białostocka Gwardia wygra ten mecz. Przez 20 minut nic nie wskazywało, że bramki w tym dniu posypią się jak rzadko kiedy i że będzie ich aż 5. Goście grają do przerwy pod słońce. Szybko zdobywają teren i lekko przeważają.

W 20 minucie spotkania nieoczekiwanie padła pierwsza bramka. Doskonały jak zwykle Kamiński wypuścił na skrzydle Ludwikowskiego, ten przerzuca piłkę do Bronowickiego i z najbliższej odległości następuje ostry strzał. Gwardia prowadzi 1:0.

Od tego momentu pod bramką Lotnika dochodzi do coraz częstszych spięć. To, że nie padają bramki, należy przypisać nieudolności strzałowej napastników Gwardii, którzy pudłują z najbliższej odległości. Bronowicki nie trafia z 13 m, za chwilę znów Ludwikowski marnuje doskonałą okazję. Ale w 30 minucie jest już 2:0. Zamieszanie pod bramką wykorzystuje Jakubowski, dostaje piłkę i z bliska lokuje ją w siatce.

W 40 minucie atak Lotnika załamał się na obronie gospodarzy, a błyskawiczny kontratak przynosi Gwardii trzecią bramkę zdobytą po raz drugi w tym meczu przez Jakubowskiego. I kiedy zdawało się, że wynik ten utrzyma się do przerwy, Lotnicy zdobywają pierwszą bramkę. Prawoskrzydłowy Basiński zdecydował się na samotny raid, minął trzech zawodników Gwardii i strzelił na bramkę z 20 metrów. Strzał był tak mocny, że Karczewski nie był w stanie chwycić piłki.

Po przerwie, piłkarze Warszawy coraz częściej goszczą na polu Gwardii. Widać, że są lepsi technicznie i kondycyjnie. Przewagę swą zadokumentowali jeszcze jedną zdobytą bramką, przy której część winy spada na Karczewskiego, który wypuścił piłkę z rąk, a nadbiegający napastnik Lotnika umieścił ją w siatce.

Wynik 3:2 utrzymał się do końca spotkania. (u)

W środę start do III etapu DWM
Na Rynku Kościuszki
żegnamy kolarzy

Również I III etap Wyścigu Kolarskiego DWM przebiega w swej większości przez nasze województwo. Prowadzi on z Białegostoku do Giżycka i wynosi 164 km.

Kolarzy w Białymstoku pożegnamy na Rynku Kościuszki o godzinie 12.54. Po starcie honorowym kolarze przejadą ulicami Stalina, Dąbrowskiego, Kolejową. Start ostry nastąpi na Szosie Żółtkowskiej.

W Knyszynie zawodników spodziewać się należy około godziny 13.30, w Mońkach — około godz. 13.50, w Osowcu — 14.13, w Grajewie — 14.50, w Ełku, gdzie rozegrany zostanie lotny finisz — około godz. 15.30, a na mecie w Giżycku — o godzinie 17. W Giżycku po III etapie kolarze mają dzień odpoczynku. (b)



SZUKAMY KANDYDATÓW
na XVII Igrzyska Olimpijskie
w Rzymie

Długofalowe, trwające od sierpnia 1954 roku, przygotowania naszej kadry olimpijskiej do Igrzysk w Melbourne wchodzą obecnie w ostateczną fazę. Plan szkoleniowy poszczególnych dyscyplin został ułożony w ten sposób, by nasi reprezentanci mogli osiągnąć swą szczytową formę w okresie Igrzysk. Zawodnicy zostali otoczeni specjalną opieką trenerów i lekarzy, zapewniono im także odpowiednie warunki bytowe. Obecnie przeprowadzane są specjalne szczepienia, gdyż w Australii obowiązują rygorystyczne przepisy sanitarne, które zezwalają na wjazd jedynie osobom, mogącym się okazać świadectwami szczepień ochronnych przeciw febrze, malarii, cholerze i ospie.

10 dyscyplin sportowych objętych przygotowaniami

Polski Komitet Olimpijski przewiduje udział 10 dyscyplin sportowych w Igrzyskach. Nie jest to, oczywiście, ostateczne postanowienie. W ostatnim okresie mogą jeszcze zajść duże zmiany.

Dyscypliną, której udział nie podlega dyskusji, jest boks. Mamy tu w dalszym ciągu najwięcej medalowych szans. Dalej idą lekkoatleci z Sidłą i Rutem na czele, szermierze, strzelcy śrutowi i kulowi, gimnastycy, wioślarze, kajakarze, pływacy, zapaśnicy i ciężkoatleci (podnoszenie ciężarów).

Sprawa podróży
Cieplarniane warunki
Fińska „Sauna"

Za odpowiednie przygotowanie zawodników danej dyscypliny sportu odpowiedzialne są specjalnie powołane przez PKOl. „trójki olimpijskie", składające się z przewodniczącego, trenera koordynującego i lekarza. Dużą trudnością w ich pracy szkoleniowej jest uwzględnienie w planie przygotowań męczącej trzydniowej podróży do Australii. Dla uniknięcia spadku formy, wywołanego zmęczeniem, zawodników odrywa się często od normalnych cieplarnianych warunków celem właściwego ich przygotowania do czekających trudów. Omawiana od dłuższego czasu sprawa budowy w Polsce suchej łaźni fińskiej „Sauna" nabrała ostatnio dzięki PKOl. realnych kształtów. Łaźnia taka powstanie na Bielanach w warszawskiej AWF i będzie udostępniona przede wszystkim członkom naszej kadry olimpijskiej.

Przygotowania do XVII Olimpiady w Rzymie

Wzrastający coraz bardziej poziom wyników sportowych wymaga od zawodnika długiego i systematycznego cyklu przygotowań, sięgającego nieraz kilku lat. W związku z tym GKKF i Polski Komitet Olimpijski wprowadzili akcję zdobywania kółek olimpijskich na następne Igrzyska Olimpijskie w Rzymie.

Akcja ta prowadzona pod hasłem „Szukamy kandydatów na XVII Olimpiadę" rozpoczęła się w początku maja br. i obejmuje młodzież do lat 19. Po raz pierwszy w historii naszego sportu należycie wykorzystamy atrakcyjność Igrzysk Olimpijskich dla podniesienia poziomu sportowego naszej młodzieży, która dotychczas była zastępowana często nudnymi zawodami BSPO czy też mistrzostwami juniorów.

Wprowadzenie tej nowej formy przygotowań wiąże się ściśle ze wzrostem poziomu wyników sportowych na całym świecie, z coraz większymi wymaganiami stawianymi przed kandydatami do laurów olimpijskich. Przyszli olimpijczycy już w bieżącym roku będą musieli usilnie pracować by zdobyć pierwsze kółko olimpijskie. Akcją zdobywania kółek olimpijskich objęte zostaną najpopularniejsze u nas dyscypliny sportu, a więc: boks, gimnastyka, koszykówka, lekkoatletyka, piłka nożna, pływanie i szermierka. Kółko olimpijskie zdobyć będzie można na zawodach objętych jednolitym kalendarzem sportowym na rok 1956. Zawodnicy, którzy osiągną wyniki przewidziane regulaminem, otrzymywać będą specjalne znaczki i emblematy bezpośrednio po zawodach.

Czy są u nas „olimpijczycy"?

Niski poziom sportu w naszym województwie sprawił, że nie możemy się dotychczas pochwalić ani jednym członkiem kadry olimpijskiej. Smutna to prawda. Nie popadamy jednak w pesymizm, bowiem mamy wielu młodzików i juniorów, którzy uzyskują wyniki w granicach przewidzianych minimów dla zdobywców pierwszego kółka olimpijskiego.

I tak np. w boksie mamy już jednego „olimpijczyka". Tytuł ten zdobył już bowiem przed rozpoczęciem akcji Aronowicz z LZS-TOR Białystok poprzez zdobycie tytułu wicemistrza Polski juniorów.

Najłatwiej wygląda ta sprawa w piłce nożnej, gdzie warunkiem jest jedynie zdobycie tytułu mistrza juniorów województwa, czego dokonali już młodzi piłkarze Gwardii Białystok.

Wśród lekkoatletów naszego województwa minimum na 1-sze kółko olimpijskiej zdobyli: juniorzy Linda (AZS) w biegu na 800 m (2:01,3), młodzik Nikiciuk (Sparta) w rzucie oszczepem (53,50) i juniorka Werpachowska (Sparta) w biegu na 100 (12,9) i 200 m (26,7).

Szczegółowy regulamin zdobywania pierwszego kółka olimpijskiego ukaże się w najbliższym czasie, ale pracować trzeba zacząć o wiele wcześniej tak, byśmy się mogli wykazać jak największą liczbą przyszłych olimpijczyków.

J. MUSZYŃSKI
działacz sportowy



Utalentowana zawodniczka białostockiej Sparty — Lucyna Werpachowska zdobyła minima na pierwsze kółka olimpijskie w biegu na 100 i 200 m juniorek.

Fot. W. Kossakowski

Mężczyźni wywalczyli drugie miejsce dla Białegostoku w Centralnym Biegu Narodowym

★ Kobiety bardzo słabe

Bardzo dobrze zaprezentowali się białostoccy biegacze w Centralnym Biegu Narodowym rozegranym w ubiegłą niedzielę na torze trawiastym w Sopocie. Na starcie biegu stanęło ogółem 263 zawodników z wszystkich województw Polski; w tym 9 reprezentantów Białegostoku (7 mężczyzn i 2 kobiety).

W tej doborowej stawce białostoczanie nie zawiedli. Zaimponowali mężczyźni. Wprawdzie nikt z nich nie wygrał biegu, jednak zdobyli w poszczególnych biegach czołowe miejsca i w sumie zgromadzili 380 punktów zdobywając drużynowo 2 miejsce za Gdańskiem — 482 pkt., a przed tak silnymi okręgami jak Warszawa woj. — 372 pkt., Łodzią woj. — 347 pkt. i Poznaniem — 317 pkt.

Zawiodły całkowicie białostoczanki, które upiasowały się na dalekich miejscach i nie zdobyły żadnego punktu.

Bardzo dodatnio zaprezentował się w biegu na 1.500 m białostocki „triumwirat" juniorów — **Linda, Krzywicki, Hołownia.** Linda pozwolił się tylko o 1,2 sek. wyprzedzić zwycięzcy tej konkurencji Markowi (Bydgoszcz) — 4,00,4 sek.

Krzywicki i Hołownia zajęli 3 i 4 miejsce w czasie zaledwie gorszym od zwycięzcy o 1,4 sek.

Również białostoccy seniorzy w biegu na 1.500 m walczyli z konkurentami jak równy z równym. Startujący po raz pierwszy w tak poważnej imprezie, nieotrzaskani w zawodach ogólnokrajowych — **Domaradzki** Augustów i elczanin **Prokuda** zajęli w biegu seniorów na dystansie 1.500 m 4 i 6 miejsce. Najlepszy w tym biegu był Kowalski (Łódź) — 3.57,2 sek. Domaradzki uzyskał czas 3.58,8 sek., a Prokuda 3.59,8 sek.

I wreszcie w biegu na 3.000 m seniorów **Fiedorczuk** (Białystok) przybiegł na metę jako trzeci w czasie 9.26,8 sek., gorszym od zwycięzcy o 4 sek.

Na marginesie słabych wyników białostoczanek radzimy naszym instruktorom i radom kół zwrócić większą uwagę na systematyczny trening naszych dziewcząt - biegaczek. (lt)

Wojewódzka Spartakiada SKS
w lekkoatletyce

W dniach 6—7 bm. odbędzie się w Białymstoku wojewódzka spartakiada SKS w lekkoatletyce. Miejscem zawodów będzie stadion Sparty. W dniu 6 bm. poszczególne konkurencje rozpoczną się od godz. 15.20, zaś w dniu 7 bm. od godz. 9.30.

W spartakiadzie tej startuje 150 zawodniczek i zawodników z całego województwa. Między innymi na rzutniach, skoczniach i bieżni stadionu Sparty zobaczymy dobrze zapowiadających się młodych lekkoatletów Nikiciuka, braci Zackiewiczów, Werpachowską i Lelusz.